Nr 177. Kraków, Niedziela 3 Sierpnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . marek 6
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij. tylko za **2** złr. **25** centów. **Wojna — Padół łez,** 11 obrazów heliograwurowanych, **4** złr., z przesyłką 4 złr. 30 cent.

***Kraków** 2 sierpnia.*

Wczoraj telegrafowane nam uchwały Wydziału krajowego w ważnej sprawie uporządkowania finansów krajowych, zdają się najlepiej odpowiadać położeniu kraju, a także przeważającemu w nim zdaniu.

Istotnie dwie tylko drogi przedstawiały się jako logiczne, albo całkowita odrazu reforma finansów za pomocą ogólnej konwersyi, albo pozostawienie *status quo* aż do epoki wyzwolenia się z ciężaru indemnizacyjnego.

Pierwsza droga zaznaczała działanie śmiałe w wielkim stylu, który ze względu na nasze stosunki, byłby przecież pozostał stylem małym, a to działanie pociągało za sobą bezpośrednio nakłady w różnych kierunkach.

Druga droga powolniejsza na mniejsze naraża ryzyka i zdaje nam się odpowiada lepiej i położeniu kraju, i że się tak wyrazimy, jego finansowemu i przedsiębiorczemu temperamentowi. Ma ona i tę korzyść, że wymija trudność, jeżeli nie niebezpieczeństwo przemiany natury długu indemnizacyjnego, która w każdym razie obciążyłaby na razie kredyt krajowy. Tę obierając drogę, kraj dojdzie spokojnie i bez hazardów do chwili, w której skoncentrowanemi środkami, a dzięki ugodzie indemnizacyjnej, bez obaw i troski, będzie się mógł wziąść do dzieła reorganizacyi finansowej i ekonomicznej.

Droga pośrednia przyjęta przez ankietę, miała wszystkie niedogodności dwóch wyżej wytkniętych, a żadnej korzyści, ani jednej ani drugiej. Już na obradach ankiety poseł Stadnicki bronił wymownie zdania, które onegdaj przeważyło podczas narad Wydziału krajowego, a mniemamy, że za Wydziałem krajowym pójdzie większość Sejmu, gdy ten zbierze się d. 25 września.

***Kraków** 2 sierpnia.*

Podziwiać przychodzi doskonałość państwowej maszyny niemieckiej, która pozwala, pomimo tylu znacznych zmian i poruszonych doniosłych spraw, głównemu maszyniście tak mało pozostawać przy warsztacie. Słowami i czynami stwierdził cesarz Wilhelm II swoje przekonanie o ważności i użyteczności podróży i w tej mierze pozostaje wiernym raz wygłoszonym zasadom, jest konsekwentnym niezmużenie. Dania, Norwegia, Belgia i sercu tak dziś bliska Anglia, Rosya, a ponoś i w niedalekiej przyszłości Hiszpania, były lub będą widownią tej zdumiewającej działalności podróżnej potężnego władcy. I powtarzamy, podziwu godnemi są tak trudne rządy, sprawiane jeżeli nie śpiewająco, to podróżująco. — W każdym razie, nowy to sposób i metoda, którą może przyjmie za swoją wiek dwudziesty.

Podczas gdy cesarz podróżuje, kanclerz Caprivi pisze, a memoryał jego o ugodzie niemiecko angielskiej nietylko jest wstępem do pobytu pana i władzcy na ziemi angielskiej, ale zarazem ostatnim wyrazem związku dwóch mocarstw: najsilniejszego na lądzie i najsilniejszego na morzu, które zdają się mówić: *quis contra nos?* Możnaby zresztą w memoryale p. Caprivi dostrzedz obok polityki nieco poezyi, tak bardzo wyidealizował on stosunek Niemiec do Anglii. W każdym razie jest to odskok od realizmu bismarckowskiego.

Były zaś kanclerz gawędzi dalej i nie cofa się przed takiemi nawet komunałami, jak że długie dzierżenie władzy licznych wytwarza zazdrosnych. W istnych tych gawędach ks. Bismarck opowiada rzeczy znane a ostatniem słowem ironii losu byłoby, gdyby w dalszym ciągu żelazny człowiek przypominać nam począł Pana Jowialskiego. Wyczerpała się werwa ks. Bismarcka, pozostał tylko w całej swej mocy pociąg do Rosyi i niewyczerpanem okazuje się bałwochwalstwo tego człowieka dla siły brutalnej i kolosalnej potęgi. — Jak zawsze tak i dziś ta mu imponuje a za tyle usług i pomocy udzielonej mu, ongi — z tamtej strony, upadły kanclerz w nieszczęściu wdzięcznym się okazuje. — Jedzie on do Kissingen szukać w tamtejszych wodach pokrzepienia, lecz na chorobę, którą dotkniętym jest, niema na ziemi lekarstwa.

Nie ziściły się jego najgorętsze życzenia i jeszcze Rosya nad Bosforem nie całkiem zapanowała. — Tak przynajmniej sądzić można po o brocie, jaki zdaje się brać sprawa biskupów bułgarskich. — Najbardziej pożałowania godna jest w tem wszystkiem Porta. — Biedna Porta, mniemać mogła, że pozostawiając jedną część noty p. Stambułowa bez odpowiedzi, a czyniąc zadość drugiej, prześliznie się, swoim zwyczajem, między Scyllą a Charybdą, znanych nad Bosforem antagonizmów. — Nie tak jednak zrozumiała rzecz Rosya i jak zwykle nie obawiając się ani wymijając porażki dyplomatycznej, dla nieprzedawnienia, zaniosła przeciw nominacyi biskupów coś, co za krawało na protest. Musiał on być przecież ru miankowym, skoro wedle ostatnich wiadomości, już tylko formalności biurokratyczne opóźniają osadzenie w ich dyecezyach biskupów bułgarskich. Prawda, że Porta po mistrzowsku umie się niemi posługiwać i że tam między rozporządzeniem a wprowadzeniem go w życie upłynąć może dużo czasu zyskanego przez rząd sułtański tak wobec jednej jak i drugiej strony. — Ale znowu w tej sprawie odrysowało się położenie, w którem Rosya po jednej, wszyscy inni po drugiej znaleźli się stronie. I nie zdaje się to ją ani niepokoić, ani przerażać i z tym samym olimpijskim spokojem, pra wdopodobnie przyjmie ona porażkę, jeżeli krok jej dragomana i przedstawienia ambasadora przed wyjazdem, innego nie odniesą skutku, prócz za znaczenia jej wytrwale, uporczywie zachowanego w sprawie bułgarskiej stanowiska.

A przecież to jej stanowisko coraz bardziej podobnem jest do biegu wody powstrzymanego zbyt słabą groblą. Za tą groblą gromadzą się drobne niepowodzenia, upokorzenia, żądze i apetyty a gdyby raz przerwały zaporę, z tym straszniejszym impetem uderzyłaby woda i zalała okolicę.

Dziwnego zaiste pomieszania pojęć o zasadach prawa międzynarodowego i stosunkach państwowych jesteśmy świadkami. Nie dalej, jak w owej sprawie biskupów widzieliśmy trzy rządy — pomijając czwarty bułgarski, które uznały za stosowne powiedzieć słowo i miały je do powodzenia w rzeczy należącej do zakresu wewnętrznych rządów sułtana i dotyczącej prowincyi, która choć przez trzech pożądana, dotąd należy do Turcyi. Do takich zuchwałych zamachów na prawo zwierzchności i na prawo międzynarodowe należała już sama pogłoska, następnie półurzędownie zaprzeczona, jakoby rząd włoski poczynić miał, czy to w nocie p. Crispiego, czy w rozmowie hr. Nigry, przedstawienia jakieś w Wiedniu z powodu rozwiązania stowarzyszenia *Pro Patria.*

Czyn uprawnionej obrony względem wrogich państwu żywiołów nie mógł w żadnej mierze być przedmiotem uwag obcego rządu, co najwięcej mógł był dać powód do objaśnień. Wiedział nowy a obiecujący namiestnik, gdzie należy uderzyć najpierwej, jeżeli powierzone mu zadanie ma być z korzyścią dla monarchii spełnionem. — Dał przy tem chwalebny przykład, jak wszędzie we wszystkich krajach koronnych należałoby się obchodzić z jawnymi wrogami, z pokryjomo niebezpiecznemi dla państwa żywiołami. — Bez rękawiczek w razie danym, choćby się miało ręce powalać, byle silnie i skutecznie uderzyć.

Że Niemcy względem ugody, dalej i bardzo konsekwentnie zajmują poprawne, zgodne z interesem monarchii i życzeniem korony stanowisko, jak tego znowu dowiedli uchwałą w sprawie obesłania wystawy praskiej, zawdzięczają to oni w pewnej mierze Czechom, którzy im odstąpili tę rolę. Dla nas zaś jest to nowym dowodem, że my Słowianie, nigdy już, chyba zmysłem politycznym odznaczać się nie będziemy. — A tymczasem w przebiegu ugody, prócz złości i namiętności młodoczeskiej, występuje coraz wyraźniej czynnik zawsze najważniejszy, najżywotniejszy w sporach narodowych — sprawa języka — nieco podczas konferencyi ugodowych ominięta. — Sprawa do niosła i trudna, którą mądrość, sprawiedliwość, ale i umiarkowanie rozwiązać przecież mogą.

I doprawdy pewną otuchę czerpać możemy w wszelkich zawikłaniach i trudnościach naszych wewnętrznych, na myśl, że zasada monarchiczna, co znowu tak świetnie się stwierdziła, ma w sobie właściwości balsamiczne, na których zdaje się, że zbywa republikańskiej — sądząc po sposobie, jak się między sobą i w sobie zarzynają w tej chwili dumne wobec Europy ze swoich bogactw republiki południowej Ameryki.

Stosunki angielskie.

Londyn 28 lipca.

(****) Sesya parlamentarna lepiej się kończy dla gabinetu aniżeli przed paru jeszcze tygodniami przewidywać było można. Trudności i zawikłania administracyjne z ajentami policyjnymi, z listonoszami i telegrafistami zakończone zostały, jak tego życzyć należało, tryumfem władzy i rzeczy do normalnego powróciły stanu. Rokosz w jednym batalionie grenadyerów gwardyi ukarany został przykładnie: Książę Cambridge, generalissimus armii w odezwie do pułku, oświadczył, że grenadyerowie zhańbili mundur i zasłużyli na surową karę. Nazajutrz wysłany został cały batalion na Bermudy. Ponieważ gwardya w czasie pokoju nigdy do kolonii wysyłaną nie bywa, zatem dyscyplinarny ten środek wywarł silne wrażenie i jest nadzieja, że odejmie żołnierzom angielskim wszelką ochotę na przyszłość do niekarności.

I w rozprawach parlamentarnych odwróciła się karta. Przeszło pomyślnie kilka drobnych billów; rozbiór budżetu wybrnąwszy z rozdziału irlandzkiego, gdzie był ugrzązł tak długo, uczynił kilka rażnych kroków naprzód, a mianowicie uchwalono etat wojskowy i etat poczt i telegrafów, gdzie mocya nagany dla p. Raches odrzucona została pokaźną większością głosów.

Umowa anglo-niemiecka przedłożona naprzód Izbie lordów, nie napotkała tam żadnej opozycyi. W Izbie gmin ciekawy miała przebieg. P. Gladstone powinszował lordowi Salisbury'emu umiejętnego przeprowadzenia tej sprawy afrykańskiej w duchu sprawiedliwości i z uwzględnieniem praw i interesów nietylko Anglii, ale i innych mocarstw. Z lekka tylko dotknął błędu, jaki popełnił nie umówiwszy się uprzednio z Francyą, co do zrzeczenia się jej praw do Zanzibaru. Ale za to położył silny nacisk na inowacyę konstytucyjną, jaką gabinet uczynił, przedkładając parlamentowi do ratyfikacyi ustąpienie Helgolandu. Cessye terytoryalne wchodzą do atrybucyi korony i Izby nie mają się prawa do nich mieszać. Dziwnym zbiegiem okoliczności, p. Gladstone, przywódzca liberalno radykalnego stronnictwa wystąpił w obronie praw korony przeciwko gabinetowi zachowawczemu! Nie należy w tej pozycyi zajętej przez p. Gladstona widzieć jedynie taktyczny manewr wytrawnego strategika parlamentarnego, ale raczej tę cześć dla tradycyj konstytucyjnych, która jest głęboko zakorzeniona w umyśle mężów stanu angielskich i która jest jednym z warunków ich wielkości narodowej. Członkowie gabinetu przyznali, że stworzyli nowy precedens konstytucyjny, ale usprawiedliwili go wielkością i doniosłością sprawy, dla której pragnęli pozyskać sankcyę narodową. Samo się przez się rozumie, że i Izba gmin umowę tę zaratyfikowała.

Na ciekawe pytania, czynione sobie co do toku umów z Francyą, sir James Fergusson nie dał żadnej dokładnej odpowiedzi. Wiadomem jest już jednak ze źródeł francuskich, iż p rozumienie na stąpiło w zasadzie i że jedynie szczegóły zostają do określenia a Anglia okupiła zrzeczenie się Francyi wszelkich pretensyj do Zanzibaru uznaniem jej protektoratu w Madagaskarze. Odtąd *exequatur* dla konsulów udzielanem będzie przez Francyę. Jestto ze strony Anglii koncesya prawdziwa. Gdy się przypomni cały szereg kroków przedsiębranych przez ajentów angielskich i przez ich misyonarzy, ażeby niedopuścić Francuzów do osiedlania się na wielkiej wyspie oceanu Spokojnego, a następnie do utrudnienia ich okupacyi, gdy się pomyśli, że dyplomatyczne protektorat Francyi nie był uznany dotychczas, to można widzieć w obecnej koncesyi zapowiedź zgody angielskiej i jej sankcyę, za którą pójdzie sankcya innych narodów. Drugie ustępstwo jakie otrzymała Francya jest otworzenie dla siebie sfery działania kolonizacyjnego na północy jeziora Czad. Ustępstwo to jest ważnem dla Francyi, ale nie dotyka bezpośrednio Anglii, która do tej części Afryki pretensyi nie rości.

Jest jeszcze inna sprawa w zawieszeniu dotąd będąca pomiędzy gabinetami paryskim a londyńskim, dotyczy ona prawa połowu na wybrzeżach Terre-Neuve. Narobiła ona wiele hałasu tej wiosny, ale ponieważ epoka połowu jest już skończoną, gabinety będą miały wszelki czas do zawarcia ugody bez żadnej presyi z zewnątrz. Ponieważ rząd angielski uznaje w zupełności prawa Francyi zagwarantowane traktatem utrechtskim, zatem idzie jedynie o znalezienie kompensaty odpowiedniej za zrzeczenie się tych praw. Świeży przykład pokazał jednak, że dyplomacya francuska targować się umie, skoro za Zanzibar, gdzie żadnych praw nie miała i gdzie jedynie zagwarantowała niezależność sułtanatu, otrzymała ważne dla siebie ustępstwa. Apetyt jej powiększy się w sprawie Terre Neuve, gdzie istotne prawa posiada. Prawdopodobnie Tunetania stanie się przedmiotem wymiennym.

Dobry stan finansów z jednej strony, a z drugiej ten sukces dyplomatyczny co do prywatnych afrykańskich posiadłości, pozwala gabinetowi spoglądać ze zmniejszoną obawą na epokę wakacyjną, podczas której opozycya przypuści nań szturm gwałtowny. Wszelkie pogłoski o zmianach cześciowych gabinetu ucichły, gdyż będą miały miejsce dopiero w przededniu nowej sesyi. Nie ulega już wątpliwości, że p. H. W. Smith, leader Izby mianowany zostanie członkiem dziedzicznym Izby lordów, ale kto go zastąpi, nie wiadomo. Na troje babka wróżyła. Pomiędzy p. Goschenem, Balfourem, a lordem Randolphem Churchill szale się ważą. Co do tego ostatniego, to opinia zajmowała się nim dużo w paru ostatnich tygodniach. Po głośnej swej mowie w Barmo, wypowiedział teraz drugą na bankiecie, jaki mu wydało kilkudziesięciu członków konserwatywnego klubu. Stanął on w tej mowie na gruncie zachowawczym, ale nie ministeryalnym. Swietnie zakreślił zadanie zachowawczego stronnictwa, walczącego za swobody i za porządek publiczny i przeciwstawił jego politykę polityce radykalnego stronnictwa, które jedynie zawsze i wszędzie staje po stronie anarchii. Ale nietylko, że gdy lord Randolph mówi o toryzmie, to tendencyjnie przekształca go na ów neotoryzm, o socyalistycznych tendencyach, który jest jego osobistym wynalazkiem, lecz z drugiej strony nie wykazał bynajmniej, jakich praktycznych środków zdaniem jego potrzeba, ażeby politykę zachowawczą pozostawić nadal u steru narodowego. Przeciwnie oświadczył, że będąc w zgodzie z całą partyą zachowawczą, co do jej zadania, każdy może potępiać ten lub ów bill prawodawczy, przedłożony przez gabinet! Na pierwszy rzut oka widać następstwa tego krytycznego stanowiska: znosi ono wszelką dyscyplinę stronnictwa i zamienia regularną armią na partyzantkę. Partyzantem też szlachetny lord całe życie zostanie, ale w karby organiczne nigdy wejść nie potrafi na dobre. Ogólnie zwróciło uwagę, że położył nacisk na reformy irlandzkie. Od ostatniej mowy Parnella, nacechowanej lojalizmem dla Wielkiej Brytanii, jako jedności państwowej, idee samorządu dla Irlandyi czynią ogromne postępy w łonie zachowawczego stronnictwa. Gabinet to widzi, zdaje sobie sprawę i pojmuje cały błąd, jaki popełnił, posuwając walkę ze stronnictwem narodowem irlandzkiem do ostatecznych granic. Nie można widzieć sposobu, jakimby mu się udało rzucić most na przepaść, którą dobrowolnie pogłębił.

W kronice londyńskiego sezonu, nadzwyczaj świetnego i ożywionego tego roku, tydzień wyścigowy w Godwood. znaczy kres ostateczny. Udał się tu książę Walii z rodziną. Był on niestrudzonym w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy i podziwiać należy energię zarówno jak takt, jakich daje dowody. Robi on nadzwyczaj wiele dla popularności korony, chociaż politycznie jest wszelkiego wpływu pozbawiony. Tak samo jak niema arystokratycznego salonu, któregoby swoją przytomnością nie zaszczycił, tak samo niema instytucyi, którejby swego interesu, swej protekcyi nie okazał. Tak pojmowane obowiązki rodziny królewskiej są najlepszą zaporą przeciwko ideom republikańskim, które naturalnie i w Anglii zaczynają mieć swych przedstawicieli, szczególnie w obozie socyalistycznym. Nie możnaby jednak istnienia tych prądów podejrzywać, gdy się widzi okrzyki i oklaski, którymi królowa, ale szczególniej księżę Walii witany bywa, gdy się ukazuje publicznie. Świeży przykład tego entuzyazmu, jaki wzbudza, miał miejsce w Bisley. W miejscowości tej urządzonym został obóz dla ochotników londyńskich, ćwiczących się w manewrach wojskowych i w strzelaniu. Dotąd obóz ten znajdował się na polach Wimbledonu, pomiędzy Londynem a Richmondem i miejscowość ta w epoce ćwiczeń *riflemen'ów* w strzelaniu kurkowem była celem wycieczek tłumnych. Z prawdziwym żalem przyjął Londyn wiadomość, że obóz przeniesiony będzie do odległego Bisley, ale konieczność ta wskazaną była coraz większą odległością strzałów, do których w Wimbledonie nie było miejsca. Bisley posiada wszystkie warunki dla obozu niezbędne i ma jeszcze tę korzyść, iż jest w blizkości obozu armii w Aldershot. Między gwardyą narodową a armią regularną nastąpi zbliżenie, które dla pierwszej nie będzie bez korzyści. Otwierano tedy ten obóz w Bisley z wielkiemi ceremoniami. Książę Walii powitany tam został przez księcia Cambridge. — Księżna Walii dała pierwszy strzał z tak dobrze ustawionego karabinu, iż trafiła w sam środek tarczy. Echa olbrzymiej przestrzeni rozbrzmiały okrzykami zapału *riflemen'ów* na ten okaz strzeleckich zdolności zawsze jeszcze pięknej i dziwnie młodo wyglądającej księżnej Walii.

W przeszłym tygodniu odbyło się w Pałacu kryształowym w Sydenham wielkie zebranie „Armii zbawienia,“ t. j. *Salvation Army.* Sekta ta obchodziła 25 letni jubileusz swego istnienia. Powodzenie jej niezaprzeczone. P. Booth, który tę nową religię utworzył, pokazał się głębokim znawcą natury angielskiej, a spekulantem jakich mało!

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(72)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy)

26 czerwca.

Wracam jeszcze do ostatnich chwil naszego pobytu w Warszawie. Te wspomnienia zanadto wycisnęły się na moim mózgu, bym mógł o nich zamilczeć. Miałem dziwne wrażenie na drugi dzień po przyjeździe Kromickiego. Oto zdawało mi się, że już nie kocham Anielki, ale że swoją drogą nie mogę bez niej żyć. Pierwszy raz doznawałem takiego stanu, który nazwałbym rozłamaniem psychicznem. Dawniej, gdy cały ten proces uczucia odbywał się we mnie prawidłowiej, mówiłem sobie: „Kocham ją, więc jej pragnę“ — z równą loiką jak Kartezyusz mówił: „Myślę, więc jestem“. Teraz zmieniło się na to: „Nie kocham, ale pragnę — i obie te części istniały we mnie, jakby wypisane na dwóch oddzielnych odłamach kamienia. Obie mnie gniotły niewypowiedzianie. Nie prędko zrozumiałem, że owo „nie kocham“ jest złudzeniem. Kocham, jak i dawniej, tylko w sposób tak bolesny, tak gorzki, tak zatruty, że ta miłość nie ma już nic wspólnego ze szczęściem.

Czasem myślę, że gdybym nawet teraz usłyszał wyznanie Anielki, gdybym ją rozwiódł, gdyby ona owdowiała i została moją, nie byłbym już szczęśliwy. Kupiłbym taką godzinę za cenę życia, ale doprawdy nie wiem, czy potrafiłbym ją przerobić na istotne szczęście. Kto wie, czy te nerwy, któremi się odczuwa szczęście, nie zostały we mnie sparaliżowane. To się może zdarzyć. Rzeczywiście, na co mi takie istnienie?

W wigilię wyjazdu byłem w składzie broni. Co za szczególniejszy człowiek sprzedawał mi rewolwer. Gdyby nie był puszkarzem, mógłby zostać profesorem psychologii. Wszedłszy do sklepu, powiedziałem mu z góry, że mi jest wszystko jedno, czy to będzie system Cotta, czy Smitha, byle sztuka była dobra i posiadała odpowiednio duży kaliber. Stary człowiek wybrał mi broń, na którą zgodziłem się natychmiast, następnie spytal:

— Zapewne będą panu potrzebne i ładunki?

— Właśnie chciałem o nie prosić.

Puszkarz począł na mnie patrzeć uważnie.

— Czy mam dodać pokrowiec na rewolwer?

— Naturalnie. Proszę i o pokrowiec.

— To dobrze — odpowiedział — w takim razie dostanie pan ładunki tego samego numeru, co rewolwer.

Teraz ja spojrzałem na niego ze zdziwieniem, on zaś mówił dalej:

— Ja, panie dobrodzieju, mam czterdzieści lat praktyki w moim zawodzie i nauczyłem się niejednego. Często kupowali u mnie broń ludzie, którzy potem strzelali sobie we łby. I co pan powiesz? nie zdarzyło się, żeby taki człowiek kupił pokrowiec. Zawsze było tak. Przychodzi i powiada: „Proszę o rewolwer.“ — „A z pokrowcem? — „Nie, niepotrzebny.“ — To jest osobliwsza rzecz, bo przecie człowiek, który sobie chce w łeb strzelić, nie potrzebuje rubla oszczędzać. Ale taka już natura ludzka. Każdy, widać, sobie mówi: „Na djabła mi futerał!“ Ale właśnie dlatego, jak kto przychodzi po rewolwer, zaraz wiem, czy sobie chce w łeb strzelić, czy nie.

— Pan mi powiadasz bardzo ciekawe rzeczy — odpowiedziałem.

I istotnie wydało mi się to niezmiernie charakterystycznem.

Puszkarz zaś mówił dalej:

— Jakem to pomiarkował, tak wymyśliłem taki sposób: kto bierze rewolwer bez futerału, to ja się niby mylę i daję mu ładunki o jeden numer zaduże. Strzelić sobie w łeb, to przecież niemała rzecz. Trzeba na to djablo wziąć się w kupę i zebrać odwagę. Myślę, że niejednego zimny pot obleje.... Nareszcie zdobył się człowiek na postanowienie i dalej do rewolweru. A tu ładunki nie leżą... Choć głową o mur bij, trzeba odłożyć do jutra... A co pan myśli: że to łatwo drugi raz się na to zdobyć? Niejeden, co byłby sobie na razie w łeb strzelił, jak już śmierci zajrzał w oczy, nazajutrz tego nie zrobi. Byli tacy, co przychodzili na drugi dzień i kupowali futerał.... A mnie się tylko śmiać chciało. „Masz futerał i żyj zdrów“.

Zapisuję tę rozmowę, bo mnie teraz rzeczy, tyczące się samobójstwa, mocno obchodzą, a słowa starego puszkarza wydały mi się dokumentem ludzkim do tej sprawy.

27 czerwca.

Czasem przypominam sobie, że Anielka mnie kochała, że mógłem się z nią ożenić i mieć życie ogromnie jasne, ogromnie szczęśliwe — że wszystko to zależało odemnie i żem wszystko to zmarnował, li tylko przez nieudolność życiową. A wówczas zadaję sobie pytanie: czy nie mam początków pomieszania zmysłów — i czy istotnie mógłem mieć Anielkę na zawsze? Ale przecie pamiętam doskonale cały przebieg wypadków od chwili poznania się naszego aż do dziś. I powiedzieć, że ta kobieta byłaby moją i tak wierną mnie, jak jest tamtemu i stokroć jeszcze wierniejszą, bo mnieby kochała całą duszą. Wrodzona nieudolność, tak jest! Ale choćby mnie to całkiem usprawiedliwiało we własnych oczach, co mi z tego, kiedy nie znajduję w tem żadnej pociechy. Trochę ulgi przynosi mi jedynie myśl, że tak potomkowie rodów przeżytych, jak i najbujniejszych skończą na tem, że ich zasypią ziemią... To mi zmniejsza różnicę między mną a tak zwanymi dzielnymi ludźmi. Całem nieszczęściem istot podobnych do mnie jest ich wyłączność. Jak głupie pojęcie mają wogóle nietylko romansopisarze, ale psychologowie fachowi i nawet fizyolodzy, o rodach przeżytych! Wyobrażają sobie zawsze, że wewnętrznej nieudolności życiowej odpowiada stale nikłość fizyczna, mały wzrost, słabe muskuły, anemiczny mózg i licha inteligencya. Może tak czasem bywa, ale czynić z tego ogólną zasadę, to błąd i pedantyczne powtarzanie jednego w kółko. Potomkowie rodów przeżytych odznaczają się nie brakiem sił żywotnych, ale brakiem harmonii między niemi. Ja sam jestem fizycznie tęgim człowiekiem i nie byłem nigdy głupcem — a znałem ludzi mojej sfery, zbudowanych jak antyki greckie, uzdolnionych, bystrych, którzy jednak nie umieli żyć i źle skończyli, właśnie z braku równowagi między, aż zbyt zresztą bujnemi siłami żywotnemi. Są one w nas, jakby źle uorganizowane społeczeństwo, w którem niewiadomo, gdzie zaczynają się prawa jednych, a kończą drugich. Stoimy nierządem, a wiadomo powszechnie, że nierządem stać nie można. Każda z tych sił działa i ciągnie tylko w swoją stronę, często przeciąga wszystkie inne — i ztąd rodzą się tragiczne wyłączności. Ja właśnie jestem teraz chory na taką wyłączność, dzięki której poza Anielką nic mnie nie obchodzi, nic mnie nie zajmuje, o nic nie mogę życia zaczepić. Ale ludzie nie rozumieją, że taki brak harmonii, że taka anarchia sił żywotnych jest chorobą cięższą niż fizyczna i moralna anemia. Oto rozwiązanie zagadki. — Dawniej życie i stosunki społeczne przynosiły nam ratunek, bo żądały od nas czynów i poniekąd zmuszały nas do nich. — Dziś, gdy usunęliśmy się od życia i gdy zatruwa nas filizofowanie i zwątpienie, choroba nasza zaostrza się jeszcze bardziej w tak niehygienicznych warunkach. Doszliśmy wreszcie do tego, że zdolni jesteśmy nie do czynów, ale tylko do wyskoków, skutkiem czego właśnie najzdolniejsi i najbogaciej uposażeni z pośród nas kończą zawsze na jakiemś szaleństwie. Ze wszystkiego, z czego się składa życie, pozostała nam naprawdę tylko kobieta — i jedno z dwojga — albo rozpraszamy się, wydając po groszu kapitał życiowy na rozpustę, albo też, uczepiwszy się za jakąś miłość, jak za gałęź, rosnącą nad otchłanią, wisimy w powietrzu, tembardziej narażeni na skręcenie karku, że najczęściej wybieramy miłość nieprawą, noszącą w istocie swej zarody tragedyi. Ja wiem, że uczucie moje dla Anielki musi się źle skończyć — i wiedząc o tem, nie próbuję już nawet bronić się od niego, bo zresztą obrona byłaby także zgubą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Łatwo jest sfanatyzować angielskie pospólstwo, które ciągle ma przed oczami byt zagrobowy i drży na myśl mąk piekielnych. Ażeby być zbawionym, nie potrzeba nic innego, jak wejść do tej sekty, uczestniczyć w procesyach, śpiewach, nabożeństwach i współdziałać jej materyalnemu wzrostowi. Ale ponieważ na gruncie protestanckiej Anglii było mnóstwo innych sekt, które te same duchowe zapewniały korzyści, p. Booth zwyciężył je odrazu, nadając swojemu kościołowi organizacyę wojenną. Lud lubi się bawić w żołnierzy, a zatem odrazu przylgnął do tej organizacyi. Członkowie są podzieleni na bataliony i pułki, mają całą hierarchią oficerów aż do jenerała, którym jest naturalnie sam p. Booth i do marszałka, którym jest jego córka. Było także dobrym pomysłem dać kobietom takie same rangi, dostojeństwa i odznaczenia, znalazł w nich gorliwych apostołów. Chociaż na pozór trudno znaleść logiczny związek pomiędzy zbawieniem grzesznej duszy ludzkiej, a mundurami, w którą ta armia jest odziana, czapkami, chorągwiami, rewiami i przeglądami wojskowymi które odbywa, to widocznie znaleziony on został przez adeptów tej sekty. Liczba członków wzrasta. Budują sobie kaplice, koszary, magazyny, wysyłają misye na podbicie krajów ościennych. Finansowa operacya jest korzystna, skoro sam p. Booth żyje na stopę magnacką. Wszyscy oficerowie armii pobierają stałą pensyę i wszyscy żołnierze są utrzymywani w bardzo korzystnych dla nich warunkach w koszarach dla nich wzniesionych. Rozmaite współdzielcze instytucye, szpitale, apteki, składy, dają im poznać korzyści należenia do „Armii Zbawienia.“

Przegląd polityczny.

Onegdaj oświadczyła *Politik* wyraźnie, iż między nią a partyą młodoczeską niema żadnej różnicy. Dziś objaśnia ona bliżej to wyrażenie i powiada, iż zgodność zapatrywań odnosi się tylko co do przedłożonej formy ugody, nie zaś co do ugody wogóle. Ugoda, jak ją rząd i Niemcy pojmują, wymaga równego stanowiska Staroczechów z Młodoczechami. Przez przyznanie wewnętrznego czeskiego języka urzędowego, może być sytuacya odrazu zmienioną. Ten nowy kierunek, zajęty przez *Politik* spowodował jednego z przywódców staroczeskich posła Mattusza do wystąpienia z konsorcyum, prowadzącego wydawnictwo tego dziennika. Odnośne pismo Mattusza ogłasza *Politik* bez żadnej ze swej strony uwagi. Na zgromadzeniu wyborców, zwołanem przez posła Engla w Nymburgu, zakomunikował przewodniczący, iż Dr Mattusz został już wezwany do złożenia wyborcom sprawozdania co do stanowiska Staroczechów w kwestyi ugodowej. W mowie, trzykrotnie przez komisarza policyi przerywanej, zaznaczył Engel staroczeską politykę, jako politykę żebraczą, która się nie zgadza z potęgą 6 milionowego narodu, jego kulturą, siłą podatkową, podatkiem krwi i jego wybitnem stanowiskiem, jako fortecy w centrum Europy. Co do polityki zewnętrznej — rzekł mowca — to wobec drażliwości ze strony rządu, trzeba ją traktować z wielką wstrzemięźliwością, ale należy zauważyć, iż właśnie w ostatnich czasach organa staroczeskie zaczynają przemawiać w duchu, zbliżającym się bardzo do stanowiska Vaszatego. Zdaniem mowcy przeto i w tej kwestyi okazali się Młodoczesi bystrzejszymi politykami od Staroczechów. Także i wczorajszą uchwałę komitetu wystawowego przyjmują z radością Młodoczesi. Uchwałą tą termin zgłoszenia się wystawców został przedłużony do 15 września, a połowa należytości za plac ma być uiszczoną zaraz przy zamówieniu. *Narodni Listy* upatrują w tem odparcie warunkowego obesłania wystawy i powiadają, iż tylko prawidłowo zgłoszone zamówienia uwzględnionemi zostaną. Termin zgłoszenia upływa przed rozpoczęciem sesyi sejmowej, a przeto zamówienia nie mogą być zależnemi od wyniku obrad sejmowych.

Dzienniki niemieckie zwracają uwagę na niezwykłą uprzejmość, z jaką dzienniki angielskie omawiają tym razem odwiedziny królowej angielskiej przez cesarza niemieckiego i przypisują to szczególnie zręcznym wyjaśnieniom, jakie kanclerz Caprivi w sprawie ugody angielsko-niemieckiej ogłosił. Szczególne zadowolenie wzbudza w prasie niemieckiej artykuł *Standarda*, kładący nacisk na wspólność interesów niemieckich i angielskich i na wpływ, jaki na utrzymanie pokoju europejskiego wywrzeć mogą dobre stosunki między państwem posiadającem najpotężniejszą armię lądową a państwem mającem najsilniejszą flotę.

W sprawie funduszów obrocznych otrzymuje *Berliner Tagblatt* od swego rzymskiego korespondenta telegram następującej treści:

„Pomiędzy Watykanem a rządem pruskim przyszło do porozumienia w sprawie zużycia funduszów obrocznych. Rząd pruski, który do niedawna chciał się tylko zgodzić na płacenie renty, chce teraz wypłacić połowę kapitału w gotówce, a od drugiej połowy wypłacać procenta biskupom.“

Germania, przytaczając powyższy telegram, dodaje od siebie:

„Doniesienie to podajemy tak co do sprawy „porozumienia“, jak treści porozumienia z największą ostrożnością. W każdym razie zapowiadają wszystkie doniesienia w ostatnim czasie lepszy projekt, aniżeli był projekt odnośny ministra Gosslera.“

W senacie belgijskim interpelował książę d'Ursel rząd, o ile zamierza zastosować się do postanowień konferencyi berlińskiej w sprawie robotników. W odpowiedzi swej zaznaczył minister Beernaert, że podniesiona tam potrzeba, aby rząd zajął się stosowną opieką nad robotnikami, znajduje jak wszędzie, tak i w Belgii stosowne uznanie i że już w następnej sesyi Izb przedłoży rząd niektóre projekta, w których tak interes przemysłu, jak i robotników należycie uwzględnionemi będą.

Organ radykalistów serbskich *Odjek* obwiniano już często, i to może niezupełnie bezpodstawnie, o dążności antidynastyczne. Przeciw temu protestuje teraz pomienione pismo jak najenergiczniej, utrzymując, że przepaść, jaka istniała kiedyś między narodem a tronem, jest już zasypaną. Żaden z patryotów serbskich nie jest dziś przeciwnikiem dynastyi. Konstytucya obecna wytworzyła niezłomną solidarność między krajem a dynastyą. Smutne czasy współubiegania się różnych dynastyj o Serbię przeminęły stanowczo. Między narodem a królem istnieje ścisły związek, to też tylko antinarodowa polityka mogłaby się stać zarazem antidynastyczną.

Ostenda 1 sierpnia. Hrabia Flandryi i książę Balduin przybędą tu na powitanie cesarza Wilhelma.

Berlin 1 sierpnia. Pisma socyalno demokratyczne umieszczają odezwę, wzywającą do jak najliczniejszego zgromadzenia na wiecu, który stronnictwo to w Halli 12go października urządza, by po usunięciu ustawy przeciw socyalistom nową wytworzyć organizacyę partyi.

Krążą pogłoski, że sułtan Zanzibaru żąda 11 milionów marek za odstąpienie pasu nadbrzeżnego.

Rzym 1 sierpnia. Tutejsi radykaliści chcą przy wyborach uzupełniających przeforsować, w miejsce Ricciotti Garibaldego, swego kandydata Salwatora Barzilai, Tryesteńczyka, i oświadczają wyraźnie, że czynią to w celu urządzenia demonstracyi przeciw Austryi.

Petersburg 1 sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że rosyjska dyplomacya zajmuje się poprawą stosunków z Chinami, a równocześnie układa się plan ufortyfikowania granic. W ostatnim dniu manewrów ma cesarz Wilhelm osobiście objąć dowództwo nad jednym z oddziałów wojska.

Petersburg 1go sierpnia. Według pogłosek, podanych przez dzienniki, przybędzie wkrótce do Rosyi członek francuskiej Izby deputowanych Gerville Reache, który niejednokrotnie oświadczał się ze swojemi sympatyami dla Rosyi. Zamierza on zwiedzić Petersburg, Moskwę, Niżnynowgorod i Odesę.

Now. Wr. donosi, że komisya, której poruczono opracowanie projektu ujednostajnienia celnego i monetarnego systemu finlandzkiego z rosyjskim, porozumiała się już co do najważniejszych punktów tego projektu (Aj. północna.)

Buenos-Ayres 1 sierpnia. Biuro Reutera donosi, że na prowincyi jeszcze nie zapanował spokój. Na kolejach południowych rewolucyoniści powyrywali szyny; wysłano tam wojsko dla osłony robót celem naprawy podjętych. Komunikacya na jakiś czas przerwana.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 1 sierpnia.

(Okólnik Rady szkolnej kraj. — Zmiany terytoryalne. — Wyjazd pp. Namiestnika i marszałka kraj.)

(X) Przed końcem roku szkolnego rozesłała Rada szkolna krajowa do wszystkich dyrekcyj szkół średnich okólnik w sprawie egzaminów wstępnych do pierwszej klasy, a mianowicie normujący zakres wymagań przy tym egzaminie.

Ponieważ zakres ten jest teraz większy i ściśle oznaczony, powtóre w wielu punktach różni się od rozporządzenia ministeryalnego z r. 1884, a wreszcie wymaga ze strony poddających się temu egzaminowi dokładnego przygotowania się, przeto w interesie kandydatów, a zwłaszcza rodziców tychże pożądanem będzie poznać to rozporządzenie przynajmniej w ważniejszych szczegółach. Według tego okólnika należy wymagać:

a) Z religii: wiadomości, których według teraźniejszego rozkładu nauki nabyć powinien uczeń w pierwszych czterech latach obowiązkowej nauki szkolnej w szkołach czteroklasowych.

b) Z języka wykładowego: czytanie płynne i wyraziste; objaśnienie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli; opowiadanie treści większemi ustępami; znajomość części mowy, odmiana imion i czasowników, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składu zgody i rządu; poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom, z uwzględnieniem głównych zasad interpunkcyi.

c) Z języka niemieckiego: czytanie płynne i zrozumiałe; znajomość odmiany rodzajników, rzeczowników, przymiotników i zaimków (osobistych, dzierżawczych, wskazujących i względnych), odmiana słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej i biernej; tudzież odmiana najzwyklejszych czasowników mocnych; zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem ma się podać uczniom w języku wykładowym.

d) Wreszcie z rachunków: pisanie liczb do miliona włącznie; biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi; pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych

Wskutek zarządzenia ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych wydanego po myśli uchwały sejmowej, zostają z dniem 1 stycznia 1891 roku, gminy Łopuszna, Łukawica i Monasterzec z okręgu sądu pow. w Podbużu starostwa w Drohobyczu do okręgu sądu pow. deleg. miejskiego i starostwa w Samborze przydzielone. Gmina Milczyce zaś zostaje z dniem 1 stycznia 1891 roku, wyłączoną z okręgu sądu pow. w Sądowej wiszni i sądu obwodowego w Przemyślu, tudzież starostwa w Mościskach, a przyłączoną do okręgu sądu pow. w Rudkach, sądu obwodowego w Samborze i starostwa w Rudkach.

Z tych powodów zaszła potrzeba zgodnie z życzeniami mieszkańców gmin powyższych i dla zrównania granic powiatów politycznych w Rudkach i Samborze z okręgami tychże reprezentacyj powiatowych, ażeby również gminy Łopuszna, Łukawica i Monasterzec przenieść z dotychczasowego okręgu reprezentacyi powiatowej w Drohobyczu do Sambora, a gminę Milczyce z okręgu reprezentacyi w Mościskach do Rudek. Owóż Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi w tym kierunku projekt do ustawy.

JE. p. Namiestnik hr. Badeni i JE. Marszałek krajowy hr. Tarnowski wyjeżdżają dziś wieczór pociągiem kolei państwowej do Krosna dla wzięcia udziału w uroczystości założenia kamienia węgielnego pod krajową szkołę tkacką w Krośnie, która to uroczystość odbędzie się w niedzielę po południu. P. Namiestnikowi towarzyszy w tej podróży praktykant konceptowy Namiestnictwa hr. Adam Tarnowski.

Petersburg 30 lipca. (Dalszy ciąg rozmowy z Bismarckiem). Korespondent *Now. Wremia* podaje dziś dalszy ciąg rozmowy swej z księciem Bismarckiem. (W streszczeniu telegraficznem ogłosiliśmy już onegdaj tę część rozmowy — dziś umieszczamy obszerniejszy tekst). Tym razem wyłącznym tematem rozmowy był wzajemny stosunek Niemiec i Rosyi w ostatnich kilkunastu latach, charakterystyka uczuć, żywionych obustronnie, a w szczególności osobiste zapatrywanie Bismarcka na Rosyę. Eks-kanclerz dowodził obszernie, że Rosya miała w nim zawsze szczerego przyjaciela.

— Poglądy moje — mówił — na znaczenie polityczne Rosyi dla Niemiec były stale te same. Zawsze byłem za utrzymaniem dobrych i przyjacielskich stosunków z Rosyą, w przekonaniu, że stosunki takie przedewszystkiem czynią zadość interesom Niemiec. Nie moja wina, że stosunki te nie zawsze były takie, jakiemi być powinny. Nie ja odwracałem się od Rosyi, ale mnie odpychali od niej i stawiali w takiem położeniu, że względy osobistej godności i honoru Niemiec zmuszały mnie do pewnej zmiany stanowiska. Zaczęło się to w r. 1875, gdy ks. Gorczakow dotknięty w swej ambicyi rolą, jaką odgrywałem na widowni politycznej, dał mi to wyraźnie do poznania. Dość długo jednak starałem się nie mięszać tej niechęci do polityki, ile że osobiste stosunki monarchów były jaknajlepsze. Na dowód, do jakiego stopnia mój stary Wilhelm i ja usposobieni byliśmy życzliwie względem Rosyi, mógłbym pokazać ciekawą korespondencyę, prowadzoną w swoim czasie z cesarzem. Przypominam też sobie nasze rozmowy podczas wojny tureckiej; obaj śledziliśmy ruchy wojsk rosyjskich z żywem zajęciem i sympatyą, rozbieraliśmy widoki wojny po porażce pod Plewną i z radością powitaliśmy szybkie przejście przez Bałkany. Odtąd czekaliśmy niecierpliwie na wiadomość, któraby postawiła sprawę rosyjską nad Bosforem na niewzruszonej podstawie... W każdym razie nie nasza wina, że to się nie spełniło. Nie skorzystaliście z danej chwili, a o ile wiem z opowiadań zmarnowano także później dobrą sposobność powetowania wielkiego tego błędu drogą zawarcia przymierza z wczorajszym przeciwnikiem.

O kongresie berlińskim ks. Bismarck między innemi wyraził się, jak następuje:

— W Rosyi nie mogą mi darować wyników kongresu. Zważyć atoli trzeba, że zwołanie go nastąpiło jedynie z inicyatywy dyplomacyi rosyjskiej. Na wiosnę 1878 roku przybył do mnie hr. Szuwałow i wyraził mi życzenie cesarza Aleksandra II, abym podjął się zwołania kongresu. Mówili mi, że chodzi tylko o puszczenie w ruch maszyny, że potem już sami dadzą sobie radę. Podzieliliśmy się tedy pracą: Szuwałow miał skłonić do udziału w kongresie Anglię, a ja Austryę. — Podczas samego kongresu byłem powolnym sługą Rosyi, spełniałem wszystkie życzenia pełnomocników rosyjskich, broniłem ich żądań; trudno zaś abym odpowiadał za to, iż żądania owe przekraczały granice tego, czego można było wymagać. W tym czasie tak wysoko ceniłem przychylność Rosyi, że bez szemrania zniosłem wyniosłe traktowanie mnie ze strony Gorczakowa. Doprawdy nieraz postępowano zemną tak, jak z lokajem, który nie dość szybko zjawia się na głos dzwonka.

— Po kongresie berlińskim — ciągnął Bismarck — stosunek nasz do Rosyi zmienił się. Była wprawdzie chwila, w której hr. Szuwałow proponował mi zawarcie formalnego przymierza. Byłoby to jednak równoznaczne z odstrychnięciem się od nas całej Europy; nie mogłem do tego stopnia odosobniać Niemiec, a w przekonaniu tem utrwalały mnie głosy pełne nieufności, a nawet gniewu. W takich warunkach rękojmie trwałości przymierza były zbyt kruche. Okoliczności potwierdziły me obawy. W r. 1879 miałem w ręku dokument, w którego istnienie nie uwierzyłbym nigdy, gdybym go nie widział czarno na białem. W dokumencie tym grożono dwukrotnie wojną. Wtedy to zdecydowałem się ostatecznie na odwiedzenie przyjaciela mego Andrassego. Istniejące dziś przymierze potrójne wtedy wzięło swój początek...

— A mimo to wszystko Niemcy nie żywią bynajmniej nieprzyjaźni ku Rosyi. Nie pojmuję zupełnie jak można nawet przypuszczać, że między Rosyą a Niemcami przyjdzie do wojny. Zastanówmy się nad tem ze stanowiska realnego. Jaką kompensatę, jakie wynagrodzenie mogłaby otrzymać w danym razie strona zwycięzka. Rosya mogłaby zabrać nam pas wybrzeża morskiego, to jest kupić sobie jeszcze pewną liczbę baltów, którzy przysporzyliby jej dużo kłopotów, bo ludność omawianego wybrzeża odznacza się bardzo demokratycznemi przekonaniami. Gdyby zaś zwyciężyły Niemcy, musielibyśmy wam zabrać Polaków, a tych ostatnich mamy u siebie dosyć, więcej nawet, niżby sobie życzyć należało. Dalej nie ulega kwestyi, że 500,000 Niemców nie przyniosą Niemcom takiej klęski, jaką dla Niemiec byłoby wtargnięcie 500,000 Rosyan. Znam wsie i miasta rosyjskie — wiem, że można je łatwo spalić, zniszczyć, ale z równą łatwością odbudować. Inaczej ma się rzecz u nas, gdzie ludność jest taka gęsta i gdzie miasta leżą tak blisko od siebie. Nie mówię już o tem, że przykłady Karola XII i Napoleona nie zachęcają bynajmniej do wojny z Rosyą. Znamy też przymioty wojenne żołnierza rosyjskiego, jego odwagę i wytrwałość. W takim stanie rzeczy w odmęt wojny rzucać się mogą chyba ludzie pozbawieni rozumu. Zresztą wierzę niezachwianie w pokojowy charakter polityki rosyjskiej. Ilekroć zwracano mi uwagę na ciągłe tranzlokacye wojsk rosyjskich w kierunku granicy, nie widziałem w tem nic dziwnego, bo cóż naturalniejszego, że Rosya pragnie i musi przygotować się i uzbroić odpowiednio na chwilę rozwiązania kwestyi wschodniej. Nigdy jednak w posuwaniu wojsk ku granicy nie widziałem groźby pod adresem Niemiec... Nie wierzę w możliwość wojny niemiecko-rosyjskiej do tego stopnia, że w razie nawet wojny naszej z Francyą przypuszczam bierne zachowanie się Rosyi. Gdybyśmy zaś zaczęli wojnę z Rosyą, Francya z pewnością wpadłaby na nas i mielibyśmy wojnę na dwa fronty. Już to samo może ostudzić krewkie zapędy. Dzisiaj jestem zwykłym śmiertelnikiem, nie kieruję już polityką Niemiec, w każdym razie jednak głos mój w sprawach politycznych ma jeszcze pewną powagę; otóż mogę zaręczyć najsolenniej, że Niemcy nigdy nie zaczepią Rosyi.“

Na tem skończyła się rozmowa. Korespondent zapraszał jeszcze ks. Bismarcka do Rosyi, na co ex-kanclerz odpowiedział odmownie słowami: *On dirait que j'y suis allé faire de la politique.*

Sprawy krajowe.

(*Stan spraw indemnizacyjnych z końcem pierwszego półrocza 1890 r.*).

Z pozostałych z końcem grudnia 1889 roku spraw indemnizacyjnych w liczbie 42 i z przybyłych w pierwszej połowie 1890 roku spraw w liczbie 2,332, a więc w ogólnej liczbie 2,374, załatwiono 2,340, pozostało tedy z końcem czerwca 1890 roku niezałatwionych 34 spraw.

Tytułem kapitałów wynagrodzenia i wykupna nie przyznano uprawnionym w pierwszej połowie r. b. nic w okręgach administracyjnych: lwowskim i W. Księstwa Krakowskiego, skutkiem czego stan tych kapitałów jest obecnie taki sam, jakim był z końcem grudnia 1889 roku. Natomiast w okręgu administracyjnym krakowskim przyznano uprawnionym 929 złr. 2 c., przeto po doliczeniu tej sumy do stanu, jaki był z końcem grudnia 1889 r. w sumie 27,401,492 złr. 57½ cent. okazuje się, iż stan ten wynosił z końcem czerwca b. r. 27,402,421 złr. 59½ c.

Również pozostają niezmienione z końcem czerwca b. r. sumy, jakie przyznano w okręgach administracyjnych: lwowskim i W. Księstwa Krakowskiego uprawnionym do poboru, tytułem wyrównania renty jak niemniej tytułem kapitału z funduszu indemnizacyjnego.

Natomiast w okręgu administracyjnym krakowskim przyznano stronom po koniec czerwca b. r. ogółem 34,341.026 złr. 12½ ct. mianowicie: w obligacyach 33,219.120 złr. w gotówce 1,121.906 złr. 12½ ct.

Do pozostałych z końcem grudnia 1889 roku 5 dochodzeń nie przybyło w ciągu ubiegłego półrocza żadne nowe. Ponieważ tych 5 dochodzeń nie załatwiły organa kompetentne przeto pozostają one w zaległości i przechodzą na drugie półrocze. Z tych dochodzeń przypada po jednem na powiaty: bocheński, chrzanowski, jaworowski, tarnowski i złoczowski.

W końcu należy nadmienić, że w dniu 30 kwietnia b. r. odbyło się wedle przepisanego planu, 65 losowanie obligacyi funduszu indemnizacyjnego dla lwowskiego okręgu administracyjnego, a 64 losowanie takichże obligacyi dla krakowskiego okręgu administracyjnego i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

KRONIKA.

Kraków 2 sierpnia.

— **Na intencyę zaślubin** Arcyks. Maryi Waleryi odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo we czwartek d. 31go b. m. także w tutejszej cerkwi greckokatolickiej św. Norberta. Nabożeństwo to celebrował proboszcz miejscowy X. kan. Borsuk. Po nabożeństwie odśpiewany został hymn ludowy i *Te Deum*.

— **Z Uniwersytetu.** P. Bogusław Wacław Hawliczek, rodem z Zatora w Galicyi, otrzymał w dniu 31 lipca b. r. na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego stałego nauczyciela Jana Petryszyna w Poczapach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wybranówce; stałego nauczyciela Jana Drzyzgę w Pisarzowej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Tymbarku; tymczasowego nauczyciela Władysława Krawczyka w Podhajcach, stałym nauczycielem 4 klasowej szkoły etatowej w Podhajcach; zastępcę nauczyciela szkoły ćwiczeń seminaryum naucz. w Rzeszowie Teodora Trukę, stałym nauczycielem szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie; tymczasowego nauczyciela młodszego Alojzego Schylowskiego w Trędowaczu, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Tredowaczu.

— **Ministerstwo Wyznań i Oświecenia** ustanowiło przy tutejszej państwowej szkole przemysłowej komisyę egzaminacyjną dla maszynistów tak maszyn stałych, jak i lokomotyw. Zarządzenie to wielkiego jest znaczenia, gdyż wszystkie zakłady fabryczne, instytucye kolejowe, kopalnie itd. musiały dotąd maszynistów swoich posyłać na egzamin do Lwowa, gdzie przy tamtejszej szkole politechnicznej jedyna dotąd tego rodzaju komisya egzaminacyjna urzędowała. Czynność komisyi tej wejdzie w życie prawdopodobnie już z początkiem października 1890 r.

— **Wyścigi międzynarodowe w Krakowie.** W sprawie urządzenia toru dla wyścigów międzynarodowych w Krakowie uczyniono w dniu wczorajszym znaczący krok. Zebrali się mianowicie przedstawiciele komitetu urządzającego wyścigi pp.: Roman hr. Potocki, pułkownik Polko, Antoni hr. Wodzicki i Zygmunt hr. Cieszkowski oraz reprezentanci miasta pp. prezydent Dr Szlachtowski, radca miejski Muczkowski i ułożyli wspólnie z prof Drem Jordanem warunki ustąpienia części parku na Błoniach pod tor wyścigowy. Bez ustąpienia tej części urządzenie toru byłoby wprost niemożliwem. W zasadzie przyjęto następujące punkta przedugodne: Prof. Dr Jordan ustąpi z parku swego 9.000 m. □ powierzchni, za co w zamian otrzyma 17.000 m. □ w dwóch parcelach. Po przyłączeniu tych parcel park będzie miał formę trójkąta. Towarzystwo własnym kosztem otoczy włączone parcele parkanem i rowem i przeprowadzi na nich własnem staraniem wszystkie niezbędne roboty ogrodnicze według planu wypracowanego przez inspektora ogrodnictwa miejskiego p. Maleckiego, planu aprobowanego przez prof. Dra Jordana. Towarzystwo wyjedna wreszcie zezwolenie Rady miejskiej na odstąpienie z parku niezbędnej pod tor wyścigowy parceli, a wreszcie pragnąc przyczynić się do rozwoju tak użytecznej instytucyi, jak park, płacić będzie na jej cele, począwszy od r. 1891 przez lat 10 corocznie po 500 zł. Po załatwieniu tej ważnej sprawy zapisać można, iż tor wyścigowy w Krakowie będzie miał 2400 metrów długości i będzie jednym z pierwszych w Europie, odpowiadającym wszelkim wymaganiom.

— **Śluby.** W Węgłoszynie pod Małogoszczą odbył się temi dniami ślub p. Teodora Kosińkiego, sekretarza prezydyalnego krakowskiego Magistratu, z panną Justyną Krassowską, córką Floryana i Leokadyi z Descourów, właścicieli dóbr. Młodej parze pobłogosławił X. kan. Bieroński, profesor seminaryum w Kielcach.

Dziś o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w kościele Archiprebiteryalnym N. P. Maryi ślub Dra Stanisława Krzyżanowskiego z panną Korytowską, córką ś. p. Ludwika, prezydenta sądu obwodowego i podkomorzego J. C. Mości.

— **Komisya wodociągowa** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Dra Szlachtowskiego w obecności szefa inżynieryi pułkownika hr. Gelderna, celem zastanowienia się nad propozycyami, uczynionemi sobie przez radcę budownictwa p. Salbacha z Drezna, a dotyczącemi wykonania szczegółowych planów i kosztorysów na budowę wodociągu regulickiego. Zastanawiała się też komisya nad reskryptem ministerstwa wojny z 24 lipca b. r., zaznaczającym wyraźnie, że nawet w razie zaprowadzenia wodociągu w Krakowie, wszystkie istniejące obecnie studnie w dobrym stanie utrzymane być winny. Komisya po dłuższej naradzie uchwaliła wstrzymać się z powzięciem odpowiedzi na powyższy reskrypt ministerstwa do czasu, gdy sprawozdawca prof Dr Domański zbada, jaka pod tym względem zasada stosowaną jest w innych miastach ufortyfikowanych. Co do propozycyi zaś p. Salbacha, który żądał za wypracowanie planów i kosztorysów w razie, gdyby otrzymał dokładny projekt jeneralny, pomiary i niwelacye gruntów, oraz inne przygotowawcze materyały, kwoty 4,500 złr., w razie zaś, gdyby sam swojemi siłami wszystkie powyższe prace wykonał, kwoty 9,500 złr. — komisya wodociągowa zgodziła się w zasadzie na powierzenie mu wykonania wszystkich prac, pod tym wszakże warunkiem, że p. Salbach wykona przygotowawcze prace samemi krajowemi siłami, jak niemniej, że przybierze do pomocy inżyniera p. Świerzyńskiego, który w sprawie wodociągowej już przez kilka lat pracuje. Uprosiła wreszcie komisya prof. Dra Domańskiego, który obecnie wyjeżdża w podróż naukową do Berlina i innych miast, ażeby się osobiście w tej sprawie z p. Salbachem w Dreznie porozumiał.

— **Z kolei państwowej.** Jak już donieśliśmy, zastępca dyrektora ruchu kolei państwowych w Krakowie p. Seferowicz przeniesiony został do Wiednia, do jeneralnej dyrekcyi i tam prowadzić będzie biuro dla spraw personalnych. P. dyrektor Seferowicz powrócił obecnie z Rabki, gdzie przepędził parę tygodni, i temi dniami oddaje urzędowanie swemu następcy p. Słonińskiemu ze Lwowa. Około 10 b. m. wyjeżdża p. Seferowicz do Wiednia, by objąć powierzony sobie ważny departament, który po raz pierwszy znajdzie się w ręku polskim. Jak się dowiadujemy, urzędnicy kolei pożegnają się uroczyście ze swoim szefem, z którym łączy ich tyloletnia praca i gorące uczucia. Zawiązał się w tym celu komitet, na czele którego stoi p. inspektor Szukiewicz.

— **Następujące pismo** dochodzi nas ze źródła dobrze poinformowanego:

Z powodu wzmianki o godności prałackiej X. Stojałowskiego we wczorajszej „Odpowiedzi Redakcyi *Roczników kapłańskich*“ należy przypomnieć, że X. Stojałowski nie piastuje godności prałackiej i nie jest ani prałatem, ani szambelanem, tylko kapelanem honorowym papieskim. Jako taki ma przywilej noszenia sukni fioletowej, ale nie jedwabnej, w jakiej towarzyszył Górnoślązakom po Krakowie w Zielone Świątki b. r. Ponieważ nadto fioletowej sukni należy używać tylko przy funkcyach kościelnych, a od tych X. Stojałowski jest suspendowany, więc i fioletowej sukni używać nie powinien. Zresztą Stolica Apostolska udziela obecnie godności papieskich już tylko na przedstawienie ordynaryuszów.

— **W parku Krakowskim** odbędzie się jutro w niedzielę d. 3 b. m. koncert orkiestry wojskowej 20-go pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Maleczka. Początek o godzinie 4 po południu.

— **Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo we Lwowie zezwoliło starszemu lekarzowi wojskowemu przy garnizonowym szpitalu w Serajewie na zmianę nazwiska rodowego Lylyk na Merwan.

— **Wydziału lekarskiego** nie otrzymają Czerniowce. Jak *Gazeta Polska*, tamże wychodząca, zapewnia, miał podobno minister oświaty oświadczyć, iż gdyby się okazała nieunikniona potrzeba założenia wydziału lekarskiego w tej części monarchii, byłoby właściwszem utworzyć go we Lwowie, gdzie pod każdym względem znajdują się korzystniejsze dla jego rozwoju warunki, aniżeli w Czerniowcach.

— **Kurya rzymska**, jak się dowiadujemy, unieważniła małżeństwo księcia Alfonsa de Chimay.

— **Rozmaitości.** Hrabina Clam, wdowa po hr. Henryku Clamie, z domu hrabianka Solms, opuszcza zamek rodzinny i przenosi się do klasztoru w Pradze, gdzie pragnie odbyć nowicyat, a następnie zostać zakonnicą.

— Koniec karyery. Paulina Lucca zamierza wkrótce już zakończyć swą karyerę śpiewacką i zostać tylko nauczycielką śpiewu. Przez 7 do 8 miesięcy słynna śpiewaczka mieszkać będzie w Wiedniu, resztę roku zaś spędzać ma w swej uroczej willi pod Gmunden, nad jeziorem Traun. Pani baronowa Wallhofen (Lucca) udzielać będzie lekcyj tylko takim kandydatkom na śpiewaczki, które posiadają dobry głos i początkowe wykształcenie muzyczne. Kurs nauki śpiewu u sławnej śpiewaczki trwać będzie lat trzy; oprócz śpiewu nowa nauczycielka dawać będzie lekcye gry dramatycznej w operach. Co niedzielę Lucca dawać będzie wieczory muzyczne, w których uczennice jej będą mogły popisywać się przed zaproszonymi gośćmi. W roku 1891 głośna artystka zamierza obok swej willi zbudować mały teatr dla uczennic.

— Potwór. We wsi Bierdzanach, pod Opolem, na Szląsku pruskim, przyszło na świat kociątko, posiadające sześć normalnie wykształconych nóg i dwa ogony.

— Nowa choroba rośliny ziemniaczanej pojawiła się nagle we Francyi i to równocześnie na kilku punktach Ma ona być w równym stopniu szkodliwą jak chrząszcz *Colorado*, tak, że obawa zachodzi o tegoroczny zbiór ziemniaków w wielu okolicach. Członkowie Akademii francuskiej Prillieux i Delacroix na podstawie mozolnych badań doszli, że przyczyną choroby nie jest ani owad, ani grzyb, tylko bakcylle rozszerzające się z wnętrza łodygi na liście i niszczące ich tkankę. Bakcyllus ten daje się szczepić na pelargonii i z niej napowrót przenosić na roślinę ziemniaka.

— Kościół Lutra w Rzymie ma być niebawem wystawionym. Ogłoszono już na ten cel subskrypcyę. Dzienniki bezstronne zwracają wobec tego uwagę, że nie zachodzi najmniejsza potrzeba budowania nowego protestanckiego zboru, gdyż istniejący już na Kapitolu podczas największych uroczystości pustkami świeci. Zdaje się, że jedyną pobudką przy tej całej sprawie jest po prostu chęć wyrządzenia nowej zniewagi papiestwu.

— Straszna walka. Niedawno na przestrzeni Chicago-Northwestern zdarzyła się walka, straszna dla uczestników, a grożąca olbrzymiem niebezpieczeństwem podróżnym, znajdującym się w pociągu pospiesznym. Stoczyli ją maszynista i palacz na lokomotywie tego pociągu. Palacz, Besting, dotknięty nagle obłędem, napadł na maszynistę, Hotellinga, rzucił go o pomost żelazny i żelaznemi obcęgami usiłował rozbić mu czaszkę. Maszynista bronił się rozpaczliwie od śmiertelnego ciosu, a tymczasem pociąg pędził z szaloną szybkością naprzód; przebiegł dwie stacye, nie zatrzymując się, chociaż służba stacyjna dawała sygnały. Nieopodal stacyi Clyman udało się obłąkanemu palaczowi zepchnąć maszynistę z pomostu na pierwszy stopień. Chwila była straszną — każde poruszenie narażało na upadek pod koła lokomotywy. Hotelling dobył ostatnich sił i zdołał szalonego pochwycić za rękę w której trzymał obcęgi, ale waryat drugą bił go, gryzł i drapał. Maszynista już upadał z sił, gdy nareszcie nadbiegła pomoc. Konduktorowie pociągu, domyślając się, iż na lokomotywie zaszło coś niezwykłego, po dachach wagonów przybiegli na miejsce walki i ujrzawszy, co się dzieje, obłąkanego ubezwładnili, uwalniając równo-

cześnie nieszczęśliwego maszynistę od niebezpieczeństwa.

Lwów 1 sierpnia. W dniu wczorajszym, z powodu zaślubin Arcyks. Maryi Waleryi, po uroczystych na bożeństwach we wszystkich świątyniach katolickich i synagogach, przybyli do JE. P. Namiestnika, Kazimierza hr. Badeniego, w celu złożenia za jego po średnictwem u stóp Tronu wyrazów najszczerszych życzeń i hołdu: całe gremium Namiestnictwa; Wydział krajowy z JE. hr. Janem Tarnowskim, marszałkiem krajowym na czele; gremium kapituły wszystkich trzech obrządków pod przewodnictwem Arcypasterzy JE. X. Morawskiego i Sembratowicza, tudzież X. prałata obrz. orm., Kajetanowicza; członkowie wyższego sądu krajowego z wiceprezydentem bar. Kanne na czele, dyrekcya prokuratoryi skarbu, członkowie prokuratoryi państwa, rektor i dziekani uniwersytetu lwowskiego, rektor politechniki, dyrektor zarządu domen i lasów p. Glanz, dyrektor poczt i telegrafów p. Schiffner, dyrektor policyi p. Krzaczkowski, prezes galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, p. Zygmunt Dembowski; reprezentanci lwowskiej Rady miejskiej z wiceprezydentem Drem Zdzisławem Marchwickim na czele; zwierzchność izraelickiej gminy wyznaniowej we Lwowie; członkowie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej; dyrekcya lwowskiej szkoły przemysłowej; reprezentanci Towarzystw ruskich: „Domu Narodnego,“ „Rady ruskiej,“ Towarzystwa imienia Szewczenki, oraz Instytutu Stauropigijskiego.

W ciągu dnia wczorajszego otrzymał JE. p. Namiestnik hr. Badeni następujące telegramy:

Upraszam, aby Ekscelencya był łaskaw złożyć u stóp Tronu Najj. Pana moje i mego duchowieństwa najszczersze życzenia. Modlimy się o błogosławieństwo i łaski, potrzebne dla Wysokich Nowożeńców.

Kardynał *Dunajewski.*

Mam zaszczyt prosić Waszej Ekscelencyi, abyś raczył imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego złożyć Najdostojniejszym Nowożeńcom najgłębszy hołd i najserdeczniejsze życzenia z powodu dzisiejszej uroczystości ślubnej. Prorektor *Kasparek.*

Dalsze telegramy gratulacyjne nadeszły: od Prezydyum wyższego Sądu krajowego w Krakowie, od starszego prokuratora państwa w Krakowie p. Szymonowicza; od starszego zarządcy poczty w Krakowie p. Dawidowskiego; od X. biskupa stanisławowskiego, w imieniu całej kapituły i kleru dyecezyi stanisławowskiej.

Karlsbad 29 lipca. *(X. X.)* Liczba osób, przybywających tutaj na kuracyę, każdorocznie zwiększa się znacznie.

W roku zeszłym bawiło już przeszło 30,000 kurujących się. W bieżącym z pewnością znacznie więcej będzie przy zamknięciu sezonu we wrześniu — obecnie już bowiem lista przybyłych wykazuje poważną cyfrę 27,500 osób. To też Karlsbadczycy się cieszą i chociaż domów budujących się rokrocznie przybywa, mieszkania drożeją, a gwaru, ruchu i hałasu coraz więcej.

Niedawno pożegnaliśmy bawiącego tutaj czas dłuższy księcia Koburgskiego, którym publiczność, zwłaszcza płeć piękna bardzo żywo się zajmowała. Młody, przystojny, grzeczny, robił chętnie znajomości, unikał jednak starannie wszelkich rozmów o polityce, utrzymując żartobliwie, że polityka mu szkodzi, a on potrzebuje kuracyi. W swojem otoczeniu miał trzech młodych Bułgarów, z których jeden Stambułow, bratanek ministra, bardzo inteligentny i sympatyczny młodzieniec. Książę mówił z nimi tylko po bułgarsku. Włada już tym językiem z zupełną swobodą i jak twierdzą kompetentni, zupełnie poprawnie.

Niedługo spodziewamy się tutaj Stanleja z małżonką. W Kenigs-Willu, gdzie będzie mieszkał, przygotowują dla niego, bawiący tu licznie Anglicy, bardzo ostentacyjne przyjęcie.

Polaków, jak zwykle, bawi tutaj mnóstwo — najwięcej z Królestwa. Z Galicyi JE. p. Minister Zaleski, prezydent miasta Lwowa Mochnacki, posłowie: Męciński, Wolański Mikołaj, Wiktor, Lenartowicz. Z Poznańskiego: Szembek, Poniński, Chłapowski i wielu innych. Na spacerach, w restauracyach pod Kolonadą, na wszystkie strony słyszy się mówiących po polsku. To też we wszystkich kawiarniach i miejscach zebrań publicznych, pełno dzienników polskich. Bawi tutaj także dwóch włościan z Łańcuckiego, którzy ludowym strojem swoim zwracają na siebie uwagę cudzoziemców. Izraelitów chałatowych w tym roku znacznie mniej niż po inne lata — zato ci, którzy są — są tak brudni, że nawet w Kulikowie lub Kołomyi zwracaliby na siebie z tego powodu uwagę publiczności. Takich okazów nie przysyła tutaj żadne państwo Europejskie. To wyłączny przywilej Galicyi i Królestwa Polskiego.

Pogodę mamy niestałą, a ranki zwykle bardzo chłodne. Podobno najlepiej wyjdą ci, którzy dopiero na sierpień do Karlsbadu przybędą, bo już od lat kilku sierpień bywa tutaj najpogodniejszy. Zresztą nic nowego, bo że wszystko drogo, a u Pupa porcye coraz mniejsze, to stara wiadomość, tylko ciągły postęp na tej drodze kultywuje się bez przerwy.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 3 b. m.: (Wznowienie): *Zycie paryskie*, operetka w 5 aktach Jakóba Offenbacha z udziałem pań: Skalskiej, Kasprowiczowej, Bocskaj, Radwan, pp.: Myszkowskiego, Skalskiego, Laskowskiego, Kiczmana, Gasińskiego i innych.

We wtorek 5 b. m.: Pierwszy gościnny występ Adolfiny Zimajer, artystki rządowych teatrów warszawskich. (Wznowienie): *Nanon*, operetka w 3 aktach Ryszarda Genée'go. Pani Zimajer wystąpi w roli tytułowej.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 1 sierpnia pogoda; termometr od 14·0 doszedł do 28·7 C. Barometr wolno opadał; o godzinie 7ej rano dnia 2 sierpnia stan jego był 743·9 mm., termometru 19·2 C. Wiatr północno-zachodni.

W niedzielę dnia 3 sierpnia: Znalezienie św. Szczepana; w poniedziałek dnia 4 b. m.: św. Dominika wyznawcy.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 13-go czerwca odbyło się pod przewodnictwem Dra Zolla posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którem Dr Wł. Wisłocki czytał dalszy ciąg swej rzeczy o św. Janie Kantym p. t.: „Jan z Kęt Wacięga, na podstawie własnoręcznych św. patrona rękopisów i innych źródeł spółczesnych.“ III. Lata 1421—1460.

(Dokończenie.) Nowy dla Wacięgi okres życia zaczął się z chwilą, gdy został bakałarzem św. teologii i jako nadzwyczajny fakultetu teologicznego profesor wykłady na tym Wydziale rozpoczął. Stało się to w jesieni roku 1439, a po raz pierwszy jako „baccalaureus s. theologiae“ występuje Kanty już w dokumencie z 7 grudnia r. t. W kilka dni później, 11 grudnia r. 1439, wybrali go koledzy, po śmierci X. Stanisława Pirzchowity, kantorem kollegiaty św. Floryańskiej, a zarazem proboszczem olkuskim, obydwie te godności bowiem oddawna razem szły w parze. Już 20 grudnia r. t. wykonał Wacięga jako kantor i proboszcz olkuski wymaganą statutami kolegiackiemi przysięgę, ale zapewne nie chcąc wypełniać duszpaterskie w Olkuszu obowiązki przez wikarych, jak to poprzednik jego czynił, a nie mogąc zdecydować się na opuszczenie Krakowa, niebawem kantoryi i probostwa zrzekł się. Z zachowanych do sprawy olkuskiej w zbiorach Uniwersytetu Jagiellońskiego z tego czasu świadectw pokazuje się, że *de jure* był Kanty proboszczem olkuskim od 11, a względnie od 20 grudnia r. 1439 do połowy lutego r. 1440, t. j. okrągło przez tygodni 8, *de facto* zaś w tym czasie ani noga jego w Olkuszu nie postała.

Przebieg sprawy olkuskiej i ostateczne jej załatwienie stały się były zarazem powodem, że odtąd między Wacięgą a młodszymi magistrami, na czele których stał Gałka z Dobczyna, przyszło do nieporozumienia i kwasów. Po stronie wszakże św. patrona stali starsi profesorowie, którzy stanowili większość, i nieporozumienia te, jak umieli i mogli, załagodzić usiłowali. Spory ustały dopiero w r. 1449, gdy Gałka, zdemaskowany jako zwolennik zasad Wiklefa, na Szląsk uchodzić musiał, zkąd gromów na byłych kolegów swoich, a między tymi także na Kantego ciskać nie przestawał.

Inne św. patrona losy, od roku 1440 począwszy, zwykłym toczyły się biegiem. W ciągu r. 1443 przyznał mu fakultet teologiczny tytuł magistra teologii i zwyczajnego na tym Wydziale lektora („lector ordinarius“). Jako taki, nigdy zaś jako „Dr s. theologiae“ jawił się odtąd często na posiedzeniach całego Uniwersytetu i czytał różne, jakie na niego przypadały, z zakresu nauk teologicznych przedmioty. Liczne też tego w rękopisach swoich, tak w tych, które dotąd jeszcze znajdują się w bibliotece Jagiellońskiej, jak i w tych, co w r. 1728 posłane do Rzymu, dotychczas jeszcze ztamtąd nie powróciły, pozostawił ślady. Oryginalnego nic w nich niema, same kopie, same odpisy dzieł i prac obcych, tak Skotystów jak i Tomistów, których dla panującej wówczas na krakowskim Wydziale teologicznym dwulicowej w wykładach metody, zarówno wysoko cenił i poważał.

Z krewnych, o których i w tym czasie nie zapominał, najlepiej udał mu się Mateusz Kęczanin, którego w roku 1443 zapisał na Wydział artystyczny, i któremu dopomógł, że w r. 1447 został bakałarzem nauk wyzwolonych, w r. 1450 zaś mgrem filozofii. Ten Mateusz rozpoczął też niezwłocznie jako bezpłatny „mgr. promotus“ wykłady na Wydziale artystycznym, a gdy już około r. 1455 zdołał płatną na tym fakultecie uzyskać katedrę, jako collegiatus zamieszkał zaraz w królewskiem Collegium Jagiellońskiem. Od roku 1455 zatem mieszkało równocześnie dwóch Kantych w Collegium: starszy Jan de Kanty, profesor teologii, późniejszy św. pański, i młodszy krewniak jego mgr. Mateusz de Kanty, czynny na Wydziale filozoficznym.

Okres ten skończył się zresztą w r. 1460 nieco przykrym dla patryarchy uniwersyteckiego wypadkiem. Koledzy obrali go byli w kwietniu r. t. przełożonym domu („praepositus domus“) na bieżące półrocze letnie, a że właśnie otrzymali byli w sprawie zatargu, jaki mieli z mieszczaninem krakowskim Walterem, dosyć szorstkie i jak im się zdawało niesłuszne „monitum“ z Rzymu, od którego do Ojca św. apelować postanowili, musiał kilka w tym celu zwoływać posiedzeń i całą apelacyę potem, 7 lipca r. t., razem ze wszystkiemi załącznikami, jako „praepositus domus“ przez umyślnego wysłannika, mgra Andrzeja Grzymałę z Poznania, do Rzymu wyprawić. Papież Pius II. oddał sprawę do rozpatrzenia, a ewentualnie także do załatwienia jednemu z audytorów kuryi rzymskiej, który już pod dniem 17 września r. t. wcale namiętnie zredagowany na ręce Kantego do Collegium nadesłał mandat. Mowa w nim o „rebelles,“ o „suspensione a divinis,“ o „exkomunice i interdykcie“ i innych tym podobnych cenzurach kościelnych. Grzymała wszakże posiedziawszy na koszt Collegium przeszło rok w Rzymie, zdołał w końcu (ale Wacięga nie był już wtenczas zarządcą domu), dosyć pomyślnie sprawę całą załatwić, strony sporne pogodziły się bowiem ostatecznie i zawarły między sobą t. zw. „amicabilem compositionem.“

Z teatru. Jutro w niedzielę daną będzie w jaknajlepszej obsadzie wszystkich ról bardzo wesoła operetka Offenbacha: *Życie paryskie* — a we wtorek melodyjny wielce utwór Genée'go *Nanon*, z udziałem znakomitej artystki operetkowej pani Adolfiny Zimajer, ulubienicy naszej publiczności, która u nas tym razem tylko trzy razy wystąpi.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo galicyjskie leśne ogłasza, że VIII walne zebranie Towarzystwa leśnego w Rzeszowie odbędzie się zamiast w dniach 11, 12 i 13 dopiero w dniach 14, 15 i 16 września, a to z powodu międzynarodowego kongresu rolniczo-leśnego w Wiedniu i połączonych z nim wycieczek.

Premiowanie bydła opasowego na wystawie wiedeńskiej odbyło się dnia 28 z. m. Srebrny medal otrzymało galic. Towarzystwo gospodarcze za wystawę zbiorową. P. Aleksander Hulimka z Mycowa otrzymał za bydło pociągowe pierwszą nagrodę honorową.

Z wystawy wiedeńskiej. W ostatnich dniach zwiedzało wystawę w przecięciu po 6.000 osób dziennie. Bydło wypasowe już zabrano, a teraz rozpoczyna się okres wystawy koni. Od 9 do 13 b. m. będą się znajdowały na wystawie konie ze stadnin i stajen rządowych; w ostatniej seryi, na którą wypada kolej od 16 do 20 b. m. konie zbytkowne i zaprzęgowe, bez różnicy do jakiej należą rasy, z jakiego pochodzą wychowku. Zgłoszenia wystawców przyjmuje bióro wystawy najdalej do d. 9 b. m.

Jednolitość czasu ma być zaprowadzoną na wszystkich liniach dróg żelaznych, należących do związku kolejowego niemieckiego, do którego i koleje austryacko-węgierskie należą. Donoszą z Drezna, że naczelny zarząd związku postanowienie to powziął na wniosek węgierskich kolei państwowych.

Handel drzewem galicyjskiem. Do Odessy przybywa codziennie po 10 do 15 wagonów różnego budulcu, zkąd drzewo wysyłanem bywa do Marsylii, Tulonu i innych miejscowości za granicą. Na południu Rosyi, jak donoszą, wytworzył kupcom konkurencyę budulec galicyjski spławiany po Dniestrze i przewożony następnie do Odessy kolejami południowo-zachodniemi, w ilości bardzo znacznej. Poprzednio z Galicyi przywożono zaledwie 300 do 400 wagonów drzewa, obecnie zaś dostawa dochodzi do 5.000 wagonów, co stanowi około 3 milionów pudów. Budulec galicyjski w Odessie nie ma zbytu, gdyż ceny jego są o 20—25% wyższe od miejscowych, w znacznej zaś ilości wysyłanym bywa do Egiptu i tylko 15% z całego transportu odchodzi do Batumu, gdzie deski galicyjskie, lepiej obrobione i przeważnie małych rozmiarów mają chętny pokup, pomimo cen stosunkowo wysokich.

Telegramy własne „Czasu“.

Jedlicze 2 sierpnia. Namiestnik hr. Badeni przybył o godz. 6 rano do Jedlicza. Na przystrojonym dworcu powitał go prezes Rady powiatowej Krośnieńskiej August Gorayski, na czele obywatelstwa i duchowieństwa, oprócz tego prezydent sądu obwodowego w Jaśle, starosta Krośnieński i Jasielski, grono nauczycieli, reprezentacye miejskie i wójtowie gmin okolicznych. Z Jedlicza odjechał Namiestnik w towarzystwie Augusta Gorayskiego do Moderówki, gdzie zamieszkał. Po drodze oczekiwały Namiestnika banderye konne.

Wiedeń 2 sierpnia. *Polit. Corresp.* otrzymuje z Konstantynopola telegram, iż Nelidow na pożegnalnej audyencyi w d. 30 lipca w sprawie nominacyi bułgarskich biskupów dla Macedonii zaznaczył wobec sułtana, iż udzielenie beratów bułgarskim biskupom, mimo wszelkich przeciwnych zaręczeń, musi być uważanem za bezpośrednie następstwo noty Stambułowa i nacisku wywieranego w tej kwestyi przez mocarstwa. Odnośne mocarstwa miały przytem na celu wzmocnić „chwiejny rząd“ ks. Ferdynanda. Gdy rząd ten jest nieprawnym, a dla Rosyi wprost nieprzyjaznym, przeto Porta sama, chwytając się środka poniżającego jej własną godność, dokonywa aktu nieprzyjaznego wobec Rosyi. Ze względu na poważne skutki, jakie z faktu tego wypłynąć mogą dla ogólnej sytuacyi politycznej, uważał rząd rosyjski za właściwe zawiadomić Portę o tem swojem zapatrywaniu się na tę kwestyę.

Petersburg 2 sierpnia. W. ks. Ludwik heski, czyniąc zadość zaproszeniu cara, uczestniczyć będzie w zbliżających się manewrach wojska rosyjskiego. W. książe oczekiwanym jest w Petersburgu d. 7 sierpnia i zabawi miesiąc w Rosyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 sierpnia. *Wiener Ztg* w drugiem wydaniu ogłasza następujące odręczne pismo Cesarskie, wystosowane do prezesa ministrów hr. Taaffego:

Kochany hr. Taaffe! Przy radosnej sposobności zaślubin mojej ukochanej córki, Arcyks. Maryi Waleryi, w powinszowaniach i hołdach ze wszystkich części monarchii, otrzymałem z sercem do głębi wzruszonem najpodnioślejsze dowody owego pełnego miłości współudziału, z jakim moje wierne ludy oddawna towarzyszą losom mojego domu. Za te w rozlicznych formach objawione manifestacye niewzruszonej wierności i przywiązania, wyrażając wszystkim korporacyom i poszczególnym osobistościom moje, Cesarzowej i naszych ukochanych dzieci najserdeczniejsze podziękowanie, widzę z szczególnem zadowoleniem, iż także tym razem, jak już przy innych sposobnościach, szereg fundacyj wszelkiego rodzaju związano z radosną mego domu uroczystością i że dzień zaślubin mojej córki ma po wsze czasy zapewnioną błogosławioną pamiątkę przez dzieła dobroczynności i ludzkości, które na przyszłość jej imię nosić mają.

Polecam panu to nasze podziękowanie podać do publicznej wiadomości.

(Urzędowy dziennik budapeszteński ogłasza takie same odręczne pismo cesarskie, wystosowane do prezesa ministrów węgierskich hr. Szaparego).

Grac 2 sierpnia. Na uroczyste przyjęcie Cesarza robią się wszędzie wielkie przygotowania. Wszystkie gmachy są ozdobione, a szczególnie gmach sejmowy i nowy ratusz. Miasto przygotowuje wspaniałą iluminacyę. Mnóstwo zamiejscowych osób zjeżdża się tu na uroczystość.

Praga 2 sierpnia. Władza bezpieczeństwa za aresztowała bandę fałszerzy pieniędzy na przedmieściu Pragi, Żiżkowie. Fałszerze wyrabiali srebrne guldeny i srebrną monetę zdawkową.

Buda-Peszt 2 sierpnia. W kopalni węgla w pobliżu Pecza nastąpiła eksplozya gazów, skutkiem czego 3 robotników straciło życie. W szybie Szaszwarskim skutkiem wypływu gazu omdlało 11 robotników, z których 3 umarło.

Wilhelmshaven 2 sierpnia. Cesarz Wilhelm wyjechał do Ostendy.

Paryż 2 sierpnia. Półurzędownie zaprzeczają krążącym po dziennikach wiadomościom, jakoby rząd francuski wystosował notę do Argentyny z żądaniem zwrotu strat, przez poddanych francuskich poniesionych.

Londyn 2 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Fergusson, iż Portugalczycy zabrali statek parowy należący do Afrykańskiej kompanii morskiej, a oficerów i załogę odstawili pod strażą do Quilimane. Rząd portugalski zarządził surowe ukaranie tych, którzy statek skonfiskowali.

Londyn 2 sierpnia. *Times* donosi z Buenos Ayres: Prezydent republiki Dr Juarez Celman ogłosił manifest do ludności Argentyny, w którym wskazuje na dobrobyt i swobody, których kraj używał pod jego rządem, oraz przypisuje rewolucyę nierozsądnej ambicyi pewnego stronnictwa, które chciało się narzucić całej republice.

Manchester 2 sierpnia. Kongres w sprawie żeglugi po wodach śródziemnych zakończył swe prace. Uchwalono rezolucyę na rzecz dalszego rozwoju budowy kanałów śródziemnych z pomocą i pod nadzorem państwa. W przyszłym roku odbędzie się kongres w Paryżu.

Petersburg 2 sierpnia. Zbiór ustaw zawiera ukaz w sprawie emisyi 4-procentowych obligacyj wielkiego rosyjskiego towarzystwa kolejowego w kwocie 15 625,000 rubli met.

Konstantynopol 2 sierpnia. Ambasador angielski Sir W. White po powrocie przyjmowany był przez sułtana na audyencyi, która miała bardzo serdeczny charakter. Kwestyj politycznych nie poruszano wcale.

Ambasador rosyjski, Nelidow, odpłynął do Sebastopola.

Konstantynopol 2 sierpnia. Obiega pogłoska, że Porta przygotowuje okólnik do reprezentantów swoich za granicą z wyjaśnieniem wypadków, które się w ostatnią niedzielę wydarzyły. Wczoraj uwięziono, jak mówią, około 300 Ormeńczyków, którzy tu nie są stale osiedleni.

Konstantynopol 2 sierpnia. W Mece zmarło d. 29 lipca 71, a 30 lipca 84 osób na cholerę. Rząd wydał odpowiednie zarządzenia, na mocy których proweniencye z Meki oraz powracający ztamtąd pielgrzymi przebywać muszą kwarantanę.

San Sebastian 2 sierpnia. Wiadomości o zasłabnięciu króla są zupełnie bezpodstawne; stan zdrowia króla jest znakomity.

Zanzibar 2 sierpnia. Sułtan wydał dekret w sprawie niewolnictwa, zawierający postanowienia łagodzące w wysokim stopniu dotychczasowy stosunek niewolnictwa.

Nowy Jork 2 sierpnia. Z San Salvador donoszą: Jenerał Rivas, który zdradą opanował miasto, pobity znów został przez jenerała Ezeta. Na razie spokój został przywróconym.

Nowy Jork 2 sierpnia. Niezwykły upał spowodował wczoraj 8 wypadków śmierci. W innych okolicach Nowej Anglii zaszło także kilka wypadków śmierci skutkiem upałów.

Buenos-Ayres 2 sierpnia. Kongres republiki argentyńskiej uchwalił przedłużyć terminy zapadłości wszystkich interesów handlowych o 30 dni. Giełda otwarta zostanie napowrót prawdopodobnie dnia 15 b. m.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 sierpnia 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 40	Anglobanki	158 40
srebrna „	89 60	Uniony	239 50
4% złota	108 75	Bankvereiny	120 20
5% pap. nieop.	101 25	Akcye Länderbanku	229 30
Akcye Ban. Aus.-W.	982 —	„ kol. Kar. Lud.	204 75
„ kredytowe	305 75	„ „ lwowsko-czerniow.	230 50
Londyn	116 20	„ „ południ.	140 —
Napoleony	9 21	Elbothale	234 —
Dukaty	5 50	Nordbahny	2770
Marki	57 75	Staatsbahny	95 40
5% Renta węg. pap.	99 90	Alpiny	121 —
4% „ „ złota	101 75	Akcye tytoniowe	137 25
Losy prem. węg.	139 50	Ruble	137 25
Losy tureckie	36 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 2 sierpnia.

Banknoty austr.	176 45	4% Listy likw. pol.	67 —
Krótki Wiedeń	176 20	Akc. kol. Kar. Lud.	89 87
Banknoty ros.	241 90	„ austr. kred.	168 87
5% Listy zast. pols.	70 50	Ultimo Ruble	242 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	136 —	137 —
Marki niemieckie	56 50	57 25
20-to frankówka ważna	9 20	9 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 25	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 25	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	204 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 50	298 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	15 —	16 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 1 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 25	88 45
4½% „ srebrna	89 50	89 70
4% Renta złota	108 60	108 80
5% „ papier. nieopodatkow.	101 25	101 45
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 75	177 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 75	112 75
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 20	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 30	— —
„ „ „ z r. 1884	98 30	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	158 40	159 10
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 75	306 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	352 25	352 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	229 40	229 80
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	982 —	985 —
Unionbank . . . . . 200 „	239 50	239 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 75	160 75
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 85	120 35
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	202 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2765	2775
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	204 75	205 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	167 75	168 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 —	231 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	239 25	239 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	139 —	139 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 25	196 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	196 50	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	115 50
4½% „ „ papier. 50 lat	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „	100 80	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ 52 „	100 10	100 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	— —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	101 60
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ Jarosław 300 „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 40	83 —
„ nieopd. „ „ „	90 80	91 40
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	191 25	193 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 75	151 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	119 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 50
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	99 80	100 60
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 25	147 75
„ Węgierskie . „ 100	139 75	140 25
„ Tureckie . . fr. 400	35 75	36 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 70	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	185 75	186 25
Insbruku . . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 40	19 80
„ „ węgierskie „ 5	12 60	12 90
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 75	20 75
Salzburskie . . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	62 50
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 49	5 51
20-frankówki	9 21	9 22
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 58	11 63
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	56 80
Rubel papierowy za 100 rubli	137 25	137 50

Lwów 1 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	297 —	299 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 1 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 85
„ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 25
„ „ „ III „	— —	95 70
„ „ „ IV „	— —	94 35

Ostrzeżenie.

Ponieważ p. *Hugo Gawłowski*, który od dłuższego już czasu z posady **pomocnika podróżującego** z mego interesu zwolniony został, pomimo to w moim imieniu pieniądze odbiera, mianując się mym zastępcą; gdy nadto przedstawia się wprost jako **Stanisław Przybylski**, właściciel magazynu przyborów kościelnych w Krakowie, w celu wydostania należnych mi znaczniejszych kwot, przeto jestem zniewolony oświadczyć Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności, że za wszelkie kwoty wypłacone powyższemu *Hugo Gawłowskiemu* żadnej odpowiedzialności na siebie nie biorę i takowych nikomu nie zwrócę, przyczem nadmieniam, że Władza w tej sprawie kompetentna, już o tem zawiadomioną została. (1735)

Stanisław Przybylski,
właściciel magazynu przyborów kościelnych, w Krakowie, Rynek 46.

Osoba w starszym wieku z dobrem świadectwem znająca się dobrze na gospodarstwie domowem, poszukuje posady jako gospodyni u starszej osoby. — Adres pod lit. **I. S.** poste rest. **Podgórze**, pod Krakowem. (1743-1-4)

POSZUKUJE SIĘ nauczycielki,

Polki, udzielającej gruntownie gry na fortepianie, języka francuskiego, niemieckiego, oraz przedmiotów szkolnych. Adres: **M. B.** poste rest. **Wieliczka.** (1744-1-3)

Udzielam
lekcyj rosyjskiego języka.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Ekspedycyi niniejszego dziennika. (1745-1-3)

Znakomitą gospodynię z długoletniemi świadectwami poleca biòro umieszczeń p. **M. Gandour** w **Biały**, jakoteż bony, garderobianki i lepsze pokojówki. — Zapytania tamże, z dołączeniem marki pocztowej. (1746-1 3)

AVISO.

(1718-1-2)

Am 19. August l. J. findet beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów mittelst Entgegennahme schriftlicher Offerte die Sicherstellung der arendirungsweisen Abgabe von Heu, Streu- und Bettenstroh pro 1890/91 statt.

Auf die bezügliche vollinhaltliche Verlautbarung im Nr. 173 des „Czas“ vom 30. Juli 1890 wird hingewiesen.

Vom k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów am 18. Juli 1890.

Poszukuje się dzierżawy

dóbr od 200—300 morgów, z inwentarzem, w **W. Ks. Poznańskiem** lub w **Galicyi**, zaraz. Także **poszukuje się** natychmiast **młyna** z gruntem **do wydzierżawienia.** — Oferty należy przesyłać pod lit. **A. G. 23** poste rest. **Twardowa**, O. S. (Szlązk Pruski). (1752-1-3)

AVISO.

(1726-1-2

Am 27. August 1890 um 10. Uhr Vormittags findet bei der k. und k. Intendanz des 10. Corps in Przemyśl mittelst Entgegennahme schriftlicher Offerte die Sicherstellung der arendirungsweisen Abgabe der Artikel Heu, Streustroh und Bettenstroh in den Stationen Żurawica, Sambor, Stryj und Drohobycz für die Zeit vom 1. October 1890 bis 30. September 1891 statt. Auf die bezügliche vollinhaltliche Verlautbarung im Nr. 175 des „Czas“ vom 1. August 1890 wird hingewiesen.

Vom k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl am 15. Juli 1890.

Skarogniady ogier

$2^1/_2$ roku, 1·72 mtr. wysoki, **półkrwi**, po ojcu pełnej krwi „König“ matce półkrwi, babce pełnej krwi „Prinz-Camill-Stute **do sprzedania.**

Wiadomość u **książęcego stallmistrza Wandt w Pless**, Szlązk pruski. (1588-2-3)

Odznaczone na wystawach powszechnych w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.



Na spłaty fortepiana

dla Wiednia i prowincyi.

Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu**, złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350. **Pianina** od złr. 350 do 600. (1146-27-)

Skład fortepianów i zakład wypożyczania
A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

PŁASZCZE GUMOWE
MĘSKIE I DAMSKIE

W WIELKIM WYBORZE
poleca magazyn (1673-5-)
W. Krzysztofowicza
w Krakowie linia A—B Nr, 37.

Kamienica dwupiętrowa

z **oficynami**, ze **stajnią** i **wozownią**, oraz pięknym **ogrodem** przy ulicy Karmelickiej w Krakowie, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **Dr. Roman Ławrowski, adwokat w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 55.** (974-16-)

Aparata do mycia szyb

sztuka po 50 centów,
poleca handel (1672-5-)
W. Krzysztofowicza
w Krakowie, linia A—B, Nr. 37.

NAJ LEPSZA
SZWAJCARSKA
CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO. KRÓL. MOŚCI KRÓLA W. TOSKIEGO
A. MAESTRANI
St GALLEN,
W SZWAJCARYI. (755 17-)

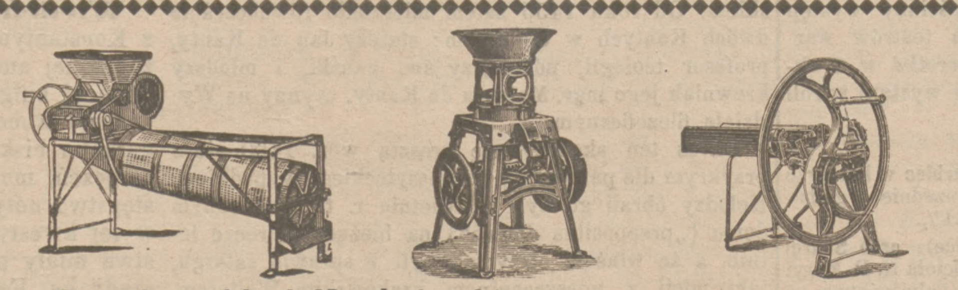
Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik**,
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(1237 138-)

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.
unter eigener Firma unter R. Blumenau
ECHTER ENTOELTER CACAO
VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN-, SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.
(32-16-)

Tafel-Obst



Die Herrschaftliche Gärtnerei des ung. Reichstagsabgeordneten Gedeon v. Rohonczy
liefert:
vom 20. Juli bis Mitte Oktober
ZUCKER-MELONEN
den Korb, enthaltend 4—5 Stück
für 1 fl. 20 kr.
franko Postnachnahme
Bestell-Adresse:
R. G., Törökbecse (Ungarn)
Vom 20. August bis Ende Oktober
TAFEL-TRAUBEN
den Korb, enthaltend brutto 5 klgr.
für 2 fl. 40 kr.
franko Postnachnahme
Bestell-Adresse:
R. G., Kecskemét (Ungarn)
(1700-2-)



Szwajcarskie i Manheimskie maszyny oryginalne,

jakoto:
Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młynki do czyszczenia zboża, Wialnie, Trieury, Pompy do studzien i gnojówki, Siewniki ręczne i rzędowe do wszelkiego zboża i specyalne do rzepaku i buraków cukrowych, Siewniki szerokorzutne, Krajacze do buraków, Maszyny do szatkowania kapusty, Maszyny do rozdrabiania ziemniaków, Gniotowniki, Szrutowniki, Młyny do mielenia wszelkiego zboża, ręczne i do kieratu do 25 korcy mąki na dzień, Rozkruszacze makuchów, Pługi wszelkiego gatunku, Brony, Widły do siana, gnoju i buraków, Grabie, Motyki oraz wszelkie inne Maszyny i Narzędzia do gospodarstwa potrzebne — **wyłącznie dla Galicyi i Królestwa Polskiego**, po najumiarkowańszych cenach i dogodnych warunkach, są do nabycia u (1710 1-10)
J. B. Prüwera w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 32.

2000 złr. rocznego pobocznego dochodu

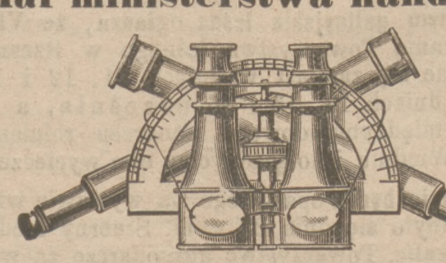
mogą sobie przysporzyć stateczne osoby każdego stanu — przy pewnej zapobiegliwości. — Zapytania pod lit. **J. 849** przesyłać do **Rudolfa Mossego w Wiedniu.** (1590-1-4)

Młode jasiony poszukiwane

są do kupna o średnicy najwyżej 7 cali.
Wiadomość u **H. Ochmanna w Krośnie.** (1772-1-3)

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.
Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.



ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagielońskiego,
w Krakowie, Rynek 14.

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistysznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję. (1303-10-)

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH, ORTOPEDYCZNYCH I BANDAŻY.

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.

Gischlera INSTYTUT NAUKOWY WOJSKOWY

Wiedeń, Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 8.

Początek **kursów wieczornych dla jednorocznych ochotników 2go sierpnia, kursów dziennych dla ochotników i aspirantów kadeckich 2go września.** — Programy i sumiennie zestawione wykazy tych, którzy w tym instytucie studya odbyli, udziela się darmo. — Dobry pensyonat. (1589-3-5)

KĄPIELE Dra LAMAU w PARYŻU

Wyleczyć się z **PODAGRY, BOLEŚCI** w krzyżach i z wszelkich najgwałtowniejszych **REUMATYCZNYCH** cierpień było dotąd uważanem za niepodobieństwo; a wszakże to dzisiaj stało się rzeczywistością. Aby się o tem przekonać dosyć jest wziąść jedną kąpiel ciepłą z płynem Dra LAMAU dla otrzymania natychmiastowej ulgi, a sześć kąpieli dla zupełnego wyleczenia bez żadnego niebezpieczeństwa.
We Lwowie w apt: PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera; w Krakowie w apt: PP. Redyka i Wiszniewskiego.

(1570 26-)

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,

tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych gospodarzy wiejskich, jest

zgęszczony nawóz z bydła
(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali, obok mniej więcej 60% organicznych substancyj pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl). (923-44-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.
Próbki i broszury darmo i opłatnie.

Ciągnienie w najbliższym tygodniu. **Tylko 1 złr.** **Ciągnienie w najbliższym tygodniu.**

LOSY Wiedeńskiej WYSTAWY

2 główne wygrane każda po 50.000 złr. wartości.

Każdy Los ważny na **oba ciągnienia.**

Drugie ciągnienie **15 października.** (1719-6-16)

Losy po 1 złr. **do nabycia w KRAKOWIE u Jos. Altstädtera, Arona Eibenschütza, I. Grajowera i Adolfa Holzera.**



Poprawne pigułki szwajcarskie

firmy **A. Brandt w St. Gallen** (w Szwajcaryi.
Najprzyjemniejszy i najtańszy środek przeciw **zatkaniu stolca.** Główny pierwiastek **cascara sagrada**, pierwiastek roślinny **polecony** przez pierwszorzędnych lekarzy, n. p. prof. Dra **Senatora** w Berlinie, Dra **Thompsona** w Paryżu, prof. Dra **Massiniego** w Bazylei. Te znakomite uznane **pigułki** są do nabycia prawie we wszystkich aptekach pudełko po 40 i 70 cent. Należy uważać dokładnie na obok zamieszczony **znak.** (1047-6-16)
Główny skład ma aptekarz **F. Schmied w Cieplicach** w Czechach.

NATURALNY
Biliński zdrój szczawiowy!

Oddawna uznany zdrój leczniczy. Wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

[472-12-22] ***Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).***

Bezwonny, schnie natychmiast
Pokrywa wszelki dawniejszy lakier.
Na 10 □ mt. 1 kilo złr. 1·50.
Franciszka Christopha LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

umożebnia zapuszczanie pokoi zostawiając ich w używaniu, gdyż omija **się niemiłą woń** i powolne lepkie osuszanie, właściwe farbie olejnej i lakierowi olejnemu. Przytem zastosowanie jest tak proste, że zapuszczanie może każdy sam przedsięwziąść. Podłogi mogą być mokrą ścierką starte, nie tracąc na połysku — Należy rozróżnić:

kolorowy lakier połyskowy na posadzki,
żółtobrunatny i mahoniowobrunatny, powlekający jak farba olejna i dający równocześnie połysk, dlatego da się użyć na starych lub nowych podłogach. **Wszelkie plamy, dawniejsze zapuszczanie i t. p. pokrywa on zupełnie;** i

czysty lakier połyskowy (bez koloru)
na nowe podłogi i posadzki, który tylko połysk daje. Szczególniej na parkiety i już farbą olejną zapuszczone całkiem nowe podłogi. Daje tylko połysk, niezakrywając więc wzoru drzewa.
Pocztowa paczka około 35 □ mtr. (2 śred. pokoje) złr. 5.90, czyli 9.50 m. opłatnie.
We wszystkich miastach, gdzie istnieją składy, wykonają się bezpośrednie zamówienia: zapuszczania na próbę i prospekta darmo i opłatnie. Przy kupnie należy dokładnie uważać na firmę i znak fabryczny, gdyż **wyrób** ten **istniejący od 1850 r.** wielokrotnie **naśladują i fałszują**, dlatego też odpowiednio gorszy i często celowi nieodpowiadający w handel wprowadzają.

Franciszek Christoph, w Pradze, K. w Berlinie.
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego lakieru połyskowego na posadzki
Jedyny skład na **KRAKÓW** i **okolicę** utrzymuje Dom handlowy pod firmą: (723-4-6)
Stanisław Feintuch, Rynek 6,
w Jaworzniu u Th. Dendera, w Wieliczce u L. Windakiewicza.

Jedyny skład odznaczony w w **Paryżu złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE



M. Weiss w Wiedniu,

Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 26 złr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miery w centimetrach: 1) całej objętości piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibici; 3) objętości bioder; 4) długości od niżej ramiona aż do kibici. — Miarę należy wziąść na sobie na sukni. — **Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** (170-39-)



CARL KUHN & CO. w Wiedniu.

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swoje wyroby

piór stalowych i rączek do piór.

Znany znakomity gatunek, bardzo obfity wybór na wszelkie cele po każdej cenie, ciągle pomnażany nowemi gatunkami. (1563-3 6)

Do nabycia we wszystkich handlach przyborów piśmiennych.

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i spraliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc**; przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów**, tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1250-29 50)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., Ad. Siedlecki apt., F. Gialewski apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁEJ E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat aptek., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki aptek., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*